



- średnica szybu 7m,
- cztery naczynia skipowe
2x12,5 t i 2x10 t.

**Makiety zabytkowej cechowni
i kopalni to główne atrakcje
Górnictwej Izby Pamięci przy
ruchu Marcel KWK ROW – s. 8**

**Ostrzegamy, przed fałszywymi
stronami sklepu internetowego
PGG S.A. – s. 3**



Ostrzegamy, przed fałszywymi stronami sklepu internetowego PGG S.A. Spółka prowadzi szeroko zakrojone działania przeciw cyberprzestępcom

Do Polskiej Grupy Górniczej S.A. docierają kolejne sygnały o próbach oszustw związanych z węglem – pojawiają się nowe adresy stron podszywających się pod oficjalną stronę sklepu internetowego PGG S.A. Wraz z rozpoczętym sezonem grzewczym, takich informacji jest teraz więcej. Polska Grupa Górnicza nie bagatelizuje żadnych sygnałów o cyberprzestępcach i zgłasza je odpowiednim organom, współpracuje także z CERT Polska.

Apelujemy do klientów sklepu internetowego PGG S.A., aby przed podaniem swoich danych osobowych i przed zakupem węgla dokładnie sprawdzili adres strony.

Przypominamy, że właściwy adres sklepu internetowego to <https://sklep.pgg.pl>. Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, należy sprawdzić znajdującą się przy adresie strony kłódkę. Klikając w nią i rozwijając – znajdziemy informację o certyfikacie wystawionym dla Polskiej Grupy Górniczej S.A. Fałszywe strony nie posiadają tego certyfikatu.

Adresy, grafika fałszywych stron jak i widoczny asortyment wprowadzają w błąd naszych klientów. Są wzorowane na oryginalnym sklepie i ładują do niego podobne. Oszuści bezprawnie wykorzystują także logo PGG S.A. Całość może wyglądać bardzo przekonująco. Należy zachować czujność.

Logując się na taką fałszywą stronę i kupując węgiel, możemy stracić nie tylko pieniądze – oszuści zdobędą także nasze dane wrażliwe, które mogą im posłużyć do kolejnych przestępstw. Mogą to być nasze adresy, telefony, pesele, numery i pin karty bankowej. Jeśli przy okazji podczas procesu kupowania zainstalowaliśmy fałszywe oprogramowanie, można także stracić wszystkie oszczędności.

Fałszywe strony sklepu PGG pojawiają się także na portalach społecznościowych – może wtedy także chodzić o wyłudzenie naszego hasła na przykład do Facebooka. Pamiętajmy, oficjalny sklep internetowy Polskiej Grupy Górniczej nie prowadzi sprzedaży za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Cyberprzestępcy namawiają także do zapłaty za pomocą przelewu bankowego uzasadniając to często szybką realizacją usługi. Prawda jest taka, że trudniej wtedy odzyskać

pieniądze. Płatność kartą umożliwia bowiem – w przypadku oszustwa – uruchomienie mechanizmu chargeback, czyli zwrotu środków.

Pamiętajmy, że w przypadku wpłaty na konto oszusta, należy niezwłocznie skontaktować się z infolinią banku, z którego wykonany był taki przelew. Szybka reakcja może być szansą na odzyskanie pieniędzy. Incydent należy także zgłosić Policji. Można również zgłosić podejrzany sklep do Polskiej Grupy Górniczej – wówczas w ramach współpracy z CERT Polska podejmowane są kroki w celu zablokowania takich nielegalnych witryn. Swoje podejrzenia można także bezpośrednio zgłosić na : <https://incydent.cert.pl/#/lang=pl> lub na adres e-mail cert@cert.pl

Na swoje fałszywe strony oszuści naprowadzają często poprzez media społecznościowe, komunikatory, pocztę elektroniczną. To typowe kanały łowienia potencjalnych ofiar.

W ubiegłym roku do PGG S.A. dotarło kilkanaście sygnałów o fałszywych stronach internetowych i próbach tego typu oszustw.

Większość tych stron zawierało nazwę PGG w swojej domenie.

Przypominamy jeszcze raz, że właściwy adres sklepu internetowego Polskiej Grupy Górniczej to <https://sklep.pgg.pl> W tym adresie nie ma myślników czy słów takich jak „węgiel”, „net”, „com”, „info”. W adresach stron oszustów takie końcówki się pojawiają np. pgg-wegiel.info, pgg-wegiel.pl, wegiel-pgg.net – to adresy fałszywych stron.

Obecnie w naszym e-sklepie <https://sklep.pgg.pl>, można nabyć węgiel w cenach producenta sortymentów grubych i średnich z kopalń PGG S.A. To surowiec z gwarancją jakości oraz z preferencyjną dostawą na składy Kwalifikowanych Dostawców Węgla PGG S.A. Składy KDW są zlokalizowane w całej Polsce, tak by były blisko miejsca zamieszkania naszych klientów.

Życzymy udanych zakupów w sklepie PGG S.A. Przed ich rozpoczęciem, apelujemy jeszcze raz o sprawdzenie czy został wpisany właściwy adres strony.

Zespół CERT Polska działa w strukturach NASK – Państwowego Instytutu Badawczego, prowadzącego działalność naukową, krajowy rejestr domen .pl i dostarczającego zaawansowane usługi teleinformatyczne. CERT Polska to pierwszy powstały w Polsce zespół reagowania na incydenty. Dzięki prężnej działalności od 1996 roku w środowisku zespołów reagujących, stał się rozpoznawalnym i doświadczone podmiotem w dziedzinie bezpieczeństwa komputerowego.



INNTECH PGG

INŻYNIERIA JUTRA

NA DRODZE DO
DEKARBONIZACJI

30



10 Konserwatorzy zabytków na dole w kopalni Wujek

**PGG**
family

15

03 Ostrzegamy, przed fałszywymi stronami sklepu internetowego PGG S.A.

Spółka prowadzi szeroko zakrojone działania przeciw cyberprzestępcom.

06 FAKTY•LICZBY•WYDARZENIA

08 Kustosze Górniczej Izby Pamięci KWK Marcel Bronisław Captań - człowiek o wielu talentach

10 Konserwatorzy zabytków na dole w kopalni Wujek

Pole szkoleniowe odwiedziła grupa osób związanych z ochroną dziedzictwa kultury, architektów i konserwatorów zabytków.

12 Rotmistrz Witold Pilecki w kopalni Wujek

Na terenie ruchu Wujek kopalni Staszic-Wujek powstała jedna ze scen do filmu „Brzemię”.

14 Certyfikat dla orkiestr dętych

Górnice orkiestry otrzymały certyfikat wpisania ich tradycji na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

15 PGG Family

Oferta dla pracowników PGG S.A. i ich Rodzin.

18 Pracownicy PGG S.A. pomagają innym

Reportaż Magazynu PGG o pracowniku oddziału szybowego, który po pracy pomaga wykluczonym społecznie osobom wrócić do normalności.

22 DJ Moreno w telewizji śniadaniowej

Patryk Bielowicz opowiadał w programie Dzień Dobry TVN o tym, jak łączy pracę w kopalni z tworzeniem muzyki.

23 Akademia PGG

Alkohol oszukuje (narkotyki także)...

26 Akademia PGG

Przyszłość Górnictwa: nowa era rekrutacji do Programu Stypendiów Branżowych

28 Fotoszycha

Kopalnia Mysłowice-Wesoła powstała 1 stycznia 2007 roku z połączenia kopalni Mysłowice oraz kopalni Wesoła.

29 Przegląd wydarzeń sportowych

30 NA DRODZE DO DEKARBONIZACJI INNTECH PGG

W numerze:



Pracownicy PGG S.A.
pomagają innym

18



34

„W nich cała nadzieja”
projekcja filmu science fiction
na szczycie hałdy w Łaziskach

32 Maszynista wyciągowy i raper

Cardian, raper z KWK ROW Rydułtowy, najnowszy utwór poświęcił kopalni.

33 „Ten sport nie pozwala na lenistwo”

Dawid Karkosz, górnik dołowy z kopalni Mysłowice-Wesoła – były wicemistrz świata w ju-jitsu, a także trener dzieci i młodzieży.

34 „W nich cała nadzieja”

Tłumy na premierze filmu science fiction na szczycie hałdy w Łaziskach.



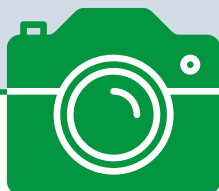
POLSKA GRUPA
GÓRNICZA

ADRES REDAKCJI:

40-039 Katowice, ul. Powstańców 30, p. 105
tel. 32 757 20 92

WYDAWCA:

Polska Grupa Górnicza S.A.
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30



Fotoszycha:
Kopalnia
„Mysłowice-
Wesoła”

28



Obserwuj PGG
na Twitterze!
Zeskanuj kod QR i przejdź
do aplikacji → #follow



Obserwuj PGG
na Instagramie!
Zeskanuj kod QR i przejdź
do aplikacji → #follow



Biuro Public Relations i Komunikacji Wewnętrznej

DYREKTOR BIURA:

Tomasz Głogowski, t.glogowski@pgg.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Aleksandra Wysocka-Siembiga, a.wysocka-siembiga@pgg.pl

REDAKTORZY:

Katarzyna Rogus, Witold Gałązka, Bożena Sieja,
Daria Klimza, Zbigniew Piłksa

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO KOREKTY
I SKRACANIA NADESŁANYCH TEKSTÓW.

ODDANO DO DRUKU: 27.10.2023 R.

NAKLAD: 6 000 EGZ.

ZDJĘCIE NA OKŁADCE: MAKIETA ZABYTKOWEJ CECHOWNI
I ZABUDOWANIA KOPALNI AUTORSTWA BRONISŁAWA CAPLAPA

ROZDZIAŁ

Pomnik ku czci ofiar katastrofy KWK Wujek-Śląsk w nowym miejscu

W NIEDZIELĘ 17 WRZEŚNIA, w 14. rocznicę wypadku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek-Śląsk w parafii Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach została odprawiona msza święta za tragicznie zmarłych górników, ich rodziny oraz wszystkich poszkodowanych. Po mszy świętej dalsze uroczystości odbyły się na cmentarzu komunalnym – Park Pamięci w Rudzie Śląskiej, gdzie w lipcu br. spod kopalni został przeniesiony pomnik upamiętniający to tragiczne wydarzenie. Udział w nich wzięli m.in. wiceminister aktywów państwowych Marek Wesoły, prezydent Rudy Śląskiej Michał Piereńczyk oraz cały zarząd Spółki Restrukturyzacji Kopalń na czele z prezesem Januszem Smoliłą. Przy pomniku postawiono 20 zniczy symbolizujących 20 ofiar katastrofy.

O muzyczną oprawę uroczystości zadbał muzyk z górniczej Orkiestry Dętej Bytom po dyrekturą Dariusza Kasperka. Były również poczty sztandarowe ze śląskich kopalń. Przed złożeniem kwiatów monument, który musiał zostać przeniesiony w związku z likwidacją kopalni Śląsk, został poświęcony. Tym samym uroczystości z 18 września 2022 r. były ostatnimi, które odbyły się na terenie zlikwidowanej kopalni. Wówczas w cechowni odbyła się msza święta, a potem pod pomnikiem złożono kwiaty i zapalono znicze. Tuż po katastrofie symbolem pamięci o zmarłych górnikach był krzyż znajdujący się w pobliżu wejścia do kopalni. W 2011 r., w drugą rocznicę katastrofy, odsłonięto pomnik ku czci ofiar. Ma on wymiar przestrzenny i składa się z dwóch ponadtrzy-



metrowych granitowych bloków, których zarysy tworzą postać górnika. Autorkami pomnika są Aleksandra Naparło-Czyż i Sylwia Kasperczak, natomiast projekt architektoniczny wykonał Stanisław Burmistrz. Całość przygotowała i koordynowała katowicka agencja Arch. Przypomnijmy, w wypadku 18 września 2009 r. w ówczesnym ruchu Śląsk kopalni Wujek-Śląsk zginęło 20 górników (12 na miejscu, 8 w szpitalach), a około 36 odniosło obrażenia. Była to jedna z najtragiczniejszych katastrof górniczych w Polsce.

NAUKA

Wejściówki na Śląski Festiwal Nauki

ŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI KATOWICE 2023 odbędzie się w dniach 9-11 grudnia w Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Na uczestników czeka mnóstwo atrakcji - wykłady, pokazy, spotkania z ekspertami, panele dyskusyjne. W tym roku ŚFN zainauguruje wielkie obchody roku Europejskiego Miasta Nauki, którym będą Katowice. Z tej okazji otwarcie festiwalu odbędzie się w Spodku, w którym obejrzymy muzyczne widowisko Katopolis.

Chociaż Śląski Festiwal Nauki odbędzie się dopiero w grudniu, zainteresowanie nim jest zawsze naprawdę duże. Można już pobrać bezpłatną wejściówkę i zaplanować swoją wizytę na festiwalu. Indywidualna wejściówka również umożliwi swobodne poruszanie się w przestrzeni festiwalowej oraz uczestnictwo w aktywnościach nieobjętych dodatkową rejestracją.

Dzięki rejestracji na ŚFN i pobraniu wejściówki będzie można otrzymywać informacje praktyczne oraz o programie festiwalu. Zarejestrowane osoby dostaną wcześniejsze powiadomienie o uruchomieniu rejestracji na wydarzenia specjalne, które z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc będą wymagały dodatkowej rejestracji. Zainteresowany otrzyma także informację o możliwości pobrania biletów uprawniających do bezpłatnego przyjazdu na ŚFN komunikacją GZM.

Indywidualna bezpłatna wejściówka nie dotyczy wejścia na Katopolis, czyli widowisko otwarcia obchodów Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024 - wydarzenie będzie oddzielnie biletowane. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów zostanie przeznaczony na rozwój edukacji. O sprzedaży biletów organizatorzy poinformują wkrótce. Rejestracji można dokonać na stronie internetowej <https://7sfn.systemcoffee.pl/>

PRAWO JAZDY

Redukcja punktów karnych

OD 17 WRZEŚNIA 2023 roku punkty karne ponownie są usuwane po roku od dnia opłacenia mandatu, a Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego ponownie organizują kursy redukujące sześć najstarszych punktów karnych. Szkolenie odbywa się przez jeden dzień w formie 8-godzinnej wykładu oraz ćwiczenia praktycznego. Program szkolenia obejmuje takie zagadnienia jak: przepisy oraz zasady ruchu drogowego, przyczyny i skutki wypadków drogowych w Polsce, prawne i społeczne skutki wypadków drogowych, zapobieganie wypadkom oraz psychologiczne aspekty kierowania pojazdem. Na każdy z tych tematów przeznaczono dwie godziny lekcyjne, a wykładowca może posługiwać się prezentacjami i filmami. Każdy uczestnik szkolenia musi zaliczyć także ćwiczenie praktyczne polegające na awaryjnym hamowaniu przy prędkości między 30 a 50 km/h.

Ze szkolenia nie mogą skorzystać „świeżo upieczeni” kierowcy. Kierowcy w okresie jednego roku od dnia wydania po raz pierwszy prawa jazdy możliwość odbycia szkolenia nie przysługują. Limity punktów karnych wynoszą: 20 punktów karnych – dla kierowców z prawem jazdy poniżej roku i 24 punkty karne – dla pozostałych kierowców. Punkty karne możemy podzielić na tymczasowe – z wykroczeń, za które kierowca nie przyjął mandatu, nie są doliczone do konta kierowcy do czasu zakończenia postępowania sądowego, oraz aktywne – te, które znajdują się na koncie kierowcy.



OCHRONA KLIMATU

Szkodliwy mikroplastik

UNIA EUROPEJSKA WPROWADZA ograniczenia dotyczące sprzedaży produktów zawierających mikrodrobiny plastiku. Komisja Europejska chce do 2030 roku ograniczyć zanieczyszczenie środowiska mikrodrobinami plastiku o 30 proc. 17 października w życie weszła zakaz sprzedaży brokatu i mikrogranulek złuszczających. Zgodnie z informacjami zawartymi w komunikacie prasowym Komisji Europejskiej z 25 września 2023 roku, mikrodrobiny plastiku można definiować jako „wszystkie cząstki polimerów syntetycznych o długości poniżej 5 mm, które są organiczne, nierozpuszczalne i odporne na degradację”. Rzeczony mikrodrobiny wykorzystuje się między innymi do produkcji granulatu wypełniającego sztuczne nawierzchnie sportowe, detergentów, zabawek czy kosmetyków złuszczających naskórek. Jednym z głównych źródeł mikroplastiku w środowisku są produkty kosmetyczne. Wyko-



rzystuje się go tutaj jako np. granulatu lub środka wiążącego w peelingach, pastach do zębów, żelach pod prysznic, w produktach do makijażu itd. Mikroplastik możemy znaleźć praktycznie wszędzie, i to dosłownie. Zanieczyszcza on całe środowisko, nawet miejsca, w których najmniej byśmy się go spodziewali, takich jak dziewicze wyspy, dna mórz i powierzchnie jezior, a także szczyty gór. To sprawia, że nie jesteśmy w stanie się przed nim

uchronić. Gdyby bowiem chodziło tylko o niektóre produkty, jak mleko, miód czy owoce morza, moglibyśmy próbować je wyeliminować ze swojej diety. W przypadku wody czy powietrza nie ma takiej możliwości. Według niektórych szacunków w ciągu tygodnia zjemy ilość tworzywa, z której dałoby się wytworzyć kartę płatniczą (ok. 5 gramów). Najbardziej znaną właściwością tych produktów jest efekt ścierania (efekt peelingu). Mikroplastiki możemy podzielić ze względu na źródło pochodzenia. Część z nich może powstawać przypadkowo (mikroplastiki wtórne), w wyniku degradacji większych plastikowych obiektów, takich jak plastikowe torby, butelki, sieci rybackie czy na skutek mechanicznego zużycia się materiałów (ścieranie opon, z tekstyliów). Mikroplastiki mogą być też celowo dodawane do produktów (mikroplastiki pierwotne) i wówczas być określane jako mikrodrobiny plastikowe.

WYSTAWA

Ludzkie ciało bez tajemnic

DO 3 GRUDNIA 2023 roku w katowickiej Galerii Szyb Wilson można obejrzeć wystawę BODY WORLDS & The Cycle of Life. Jest to najliczniej odwiedzana na świecie naukowa wystawa, autorstwa prof. Gunthera von Hagensa. Ekspozycja opowiada o cudzie, złożoności i kruchości ludzkiego ciała. Zwiedzający mają możliwość poznania zmian zachodzących w ludzkim ciele – od poczęcia, poprzez okres niemowlęcy, dzieciństwo, dojrzałość, aż po jesień życia. Wystawa zaprezentuje autentyczne ludzkie ciała i fascynujące instalacje multimedialne, pozwala odkryć tajemnice i skomplikowane zagadki ludzkiego organizmu. Wszystkie eksponaty, które znajdują się na wystawie, a jest ich ponad 160, są prawdziwe. Ciała pochodzą od dawców, którzy za życia zgodzili się je przekazać na rzecz Instytutu Plastynacji w Heidelbergu. W instytucji tym prowadzony jest specjalny program dawców ciał na potrzeby plastynacji, czyli metody konserwacji tkanki anatomicznej. Pierwotnie plastynacja miała służyć wyłącznie środowisku naukowemu oraz zaawansowanej edukacji. Jednak kiedy dr von Hagens (wynalazca plastynacji) po raz pierwszy zaprezentował swoje plastynaty publiczności w Narodowym Muzeum Nauki w Tokiu w 1995 r., nie mógł przewidzieć medialnego szumu oraz rewolucji, którą wywołał jego wynala-



zek. Od tego czasu dr von Hagens poświęca swój czas, edukując społeczeństwo w tematyce ludzkiego ciała. Za swoją pracę otrzymał wiele wyróżnień od renomowanych instytucji, w tym nagrodę za całokształt pracy naukowej. Wystawa kładzie ogromny nacisk na edukację, przez co zachęca uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i uczelni wyższych do przeniesienia wiedzy podręcznikowej w praktyczną naukę anatomii i czerpanie wiedzy „z pierwszej ręki”.

Mieszcząca się w Katowicach Galeria Szyb Wilson jest miejscem nie tylko wielu wystaw, ale jej powierzchnia często udostępniana jest organizatorom koncertów, festiwali, bali, spektakli, wykładów, konferencji czy imprez wystawienniczych. Została ona otwarta w 2021 roku w zrewitalizowanym budynku cechowni i łaźni szybów Wilson kopalni Wieczorek. Budynek został zaprojektowany przez kuzy-

now Emila i Georga Zillmannów, a znajdujące się na terenie dzisiejszej galerii szyby początkowo nazywały się Richthofen i Hulda. W 1935 r. zostały przemianowane na Wilson, od nazwiska prezydenta Stanów Zjednoczonych. Szyb, znajdujący się na granicy trzech dzielnic: Nikiszowca, Janowa oraz Szopieniec, niejednokrotnie jest wybierany jako miejsce realizacji zdjęć filmowych, teledysków, artystycznych sesji zdjęciowych, pokazów mody i różnorodnych eventów.

Kustosz Górniczej Izby Pamięci KWK MARCEL Bronisław Capłap - człowiek o wielu talentach

Podświetlane i ruchome makiety odwzorowujące zabytkową cechownię i zabudowania kopalni sprzed 100 lat oraz szybu III to główne atrakcje Górniczej Izby Pamięci, otwartej w ostatnich latach przy ruchu Marcel KWK ROW. Te unikatowe dzieła to prace własnoręcznie wykonane przez kustosa Bronisława Capłapa, który 38 lat pracował w kopalni Marcel.

Bronisław Capłap jest pasjonatem historii, architektury, fotografii; ma szeroką wiedzę dotyczącą górnictwa w Radlinie. Zna wiele anegdot, opowieści i faktów historycznych. W kopalni Marcel pracował początkowo na oddziale przygotowawczym, potem elektrycznym, a kolejne lata – w radiowęźle. Był też fotografem i redaktorem zakładowej gazety „Przegląd kopalniany”. To właśnie podczas swojej pracy natknął się w kronice SiTG KWK Marcel na zdjęcie sprzed ponad 60 laty – cechowni kopalni Emma. I od tego się zaczęło.

Zabytkowa cechownia i budynki kopalni Emma w miniaturze

– To zdjęcie sprawiło, że postanowiłem odtworzyć ten budynek, żeby ludzie zobaczyli, że coś takiego istniało w Radlinie. Początkowo planowałem zbudować makietę tylko samej cechowni, bez innych zabudowań. Oczywiście apetyt rośnie w miarę jedzenia. Uznałem, że konstrukcja powinna pokazywać także inne zabudowania, w tym te, które funkcjonują do dnia dzisiejszego – wyjaśnia Bronisław Capłap.

Zanim jednak zaczął budowę, przez około 2 lata zbierał dokumentację, przeglądał zdjęcia, sam wykonał setki zdjęć, dziesiątki szkiców i obliczeń; nawet zdobywał fragmenty nieistniejących już budynków. Zachwycała go cechownia – niemiecki modernizm – szczególnie jej wieże. Niestety była zbyt ekstrawagancka jak na czasy PRL i w latach 60. XX w. budynek został przebudowany. Potem część spłonęła w 1980 roku. Wieże do odtworzenia w makiecie były dużym wyzwaniem, bo w podstawie mają kwa-

drat, a wyżej już wielobok. Dziś z zabytkowych zabudowań ocalała łaźnia i fragment cechowni.

Makieta powstawała 3 lata. Bronisław Capłap budował ją w piwnicy wieczorami. „Cierpliwość, upór, organizacja pracy, systematyczność, wyobraźnia i fantazja połączone z umiejętnością przewidywania pozwalały na właściwy wybór i unikanie błędów. Nie można było sobie pozwolić na żaden pośpiech czy niechłujstwo. Każdą z czynności należało dokładnie przemyśleć, przewi-

dując efekty. Od początku zdawałem sobie bowiem sprawę z tego, na co się porywam” – opisał potem pan Bronisław w tekście „Cechownia, która hipnotyzuje”.

Pan Bronisław do budowy zabudowań kopalni użył wielu materiałów, głównie drewnianych. Korzystał głównie ze sklejki, a wykorzystał też patyczki do lodów, wykałaczki, bambusowe rurki, patyczki do szaszłyków, a jako dachówki mieszadła do kawy (12 tysięcy sztuk). Oprócz tego rury i maty, rurki mosiężne, druty modelarskie, skórzane





rzemyki. Cały model został podświetlony za pomocą ledów. Szczególnie imponująco wyglądają witrażowe rozety, wykonane z kolorowych szkiełek. Dla ożywienia z masy plastycznej ulepił pracowników – jeden z górników modli się w cechowni; są też furmanki z końmi, drzewa, żywopłoty, świecące latarnie. Oprócz cechowni jest łaźnia, pralnia i ważnym elementem są też zbiorniki węgla posadowione tuż za wagą drobnicową kopalni Emma. Całość robi niezwykle wrażenie.

Ruchomy model szybu III Julia

Ogromne wrażenie robi także inny model, który wykonał pan Bronisław Capłap. To model szybu III Julia, w której kręcą się koła szybowe i pracują naczynia skipowe. Został wykonany w skali 1:100 z niezwykłą precyzją. – *Tutaj trzeba było zmierzyć się*

z elektroniką, inżynierią, tarciami, grubościami i odległościami, budowaniem przy suwmiarce. Koła szybowe się kręcą, pracują naczynia skipowe, które zjeżdżają na dół, czyli pod blat makiety na głębokość prawie metra. Największym wyzwaniem było dla mnie ustawienie wszystkich parametrów, bo musiały być ustawione co do milimetra. Woryginalie odstęp kół napędzających to 15 metrów w dwóch halach obok siebie. Liny przechodzą przez dachy, napędzają koła w wieży szybowej i wracają kołami obok, które są w innym odstępie od siebie ułożone, przez elewację. Szyb pracuje w 2 przedziałach na 4 naczyniach skipowych, napędzany jest przez dwunastowoltowe silniki elektryczne – tłumaczy pan Bronisław Capłap.

Oczywiście i w tej pracy kustosz zadbał o najdrobniejsze szczegóły; są figurki, fragmenty przenośników taśmowych, kopalniane wozy, szpule kabli, chodniki, drzewa, latarnie i węzeł kolejowy. Na wieżę szybową, z budynku nadszymbia prowadzą wielostopniowe drabinki, których wykonanie ze sporą liczbą stopni wymagało ogromnej cierpliwości. Odkryty dla obserwatorów budynek nadszymbia zawiera wewnątrz, podobnie jak wieża szybowa, suwnicę ramową, nawiewy ciepłego powietrza, jak i rynny odbierające węgiel ze skipów. Każde uruchomienie pracy silników sygnalizowane jest dźwiękiem. Konstrukcja wykonana została metodą lutowania blach miedzianych i ocynkowanych oraz prętów o przekroju 2 i 3 mm. Model został podświetlony ledami różnej barwy i mocy, w zależności od elementu.

Prace nad szybem trwały 2 lata i, podobnie jak w pierwszym przypadku, wymagały także czasochłonnej przygotowania.

Ekspozyty, pamiątki, ciekawostki w radlińskiej Górnicy Izbie Pamięci

Górnicy Izba Pamięci w Radlinie została przeniesiona zaledwie kilka lat temu do zabytkowego budynku NOT-u z 1908 roku, w którym mieści się także restauracja „Gór-

nicza Strzecha”. Pan Bronisław Capłap podkreśla, że obecna dyrekcja kopalni była przychylna wszelkim sugestiom, dzięki czemu to miejsce teraz jest tak imponujące. Opowiada, że razem z kolegą wykonali ręcznie gabloty oraz oświetlenie. – *Przy budowie Górnicy Izby pomagali mi koledzy Leszek Cieciera, Artur Gontarz, a w zbudowaniu wyrobiska górnicy ratownicy kopalnianej stacji ratownictwa górnicy – zaznacza Bronisław Capłap.*

Część pamiątek pochodzi z jego prywatnej kolekcji. Na jednej ze ścian wisí wykonana przez niego płaskorzeźba zabytkowej kopalnianej infrastruktury. Na innej ścianie można oglądać płaskorzeźbę górników, którą stworzył na desce do krojenia chleba. Jest także kamień z datą nadania własności górnicy – 1859 rok, który na plecach przed laty wniósł pan Bronisław Capłap. Są także płytki ceramiczne, które kiedyś położone były w starej cechowni z napisem „Cesar platte” i chociaż mają 140 lat, nic się nie starły, tak były wykonane.

Okazuje się, że takie same płytki położone były na Titanicu, w katedrze w Kolonii czy w Teatrze Bolszoj.

W Izbie obecnie można także oglądać między innymi: blisko 100-letni sztandar górnicy, mapy, zdjęcia, górnicy lampy, kroniki, ubrania górnicy, sprzęt ratowniczy. Są też perełki geologiczne: korzeń węgla Sigillaria sprzed 320 milionów lat czy skamieniały małż liczący „zaledwie” około 32 milionów lat.

Odwiedzając to miejsce, dowiemy się o wielu ciekawych faktach związanych z kopalnią. Poznamy wiele anegdot, jak na przykład historię górnicy, który ocknął się w kostnicy, czy też, ile tak naprawdę lat ma Emma Gruba, czyli kopalnia Marcel. Żeby zobaczyć Górnicy Izbę Tradycji w Radlinie, trzeba się uprzednio umówić poprzez dyrekcję kopalni, gdzie przyjmowane są zapisy grup.



Konserwatorzy zabytków na dole w kopalni Wujek

Grupa czterdziestu osób związanych z ochroną dziedzictwa kultury, architektów i konserwatorów zabytków z całej Polski 17 czerwca br. zjechała na pole szkoleniowe kopalni Wujek i odwiedziła Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w ramach 9. Letniej Szkoły ICOMOS. Wizytę zorganizowała Fundacja Dziedzictwa Przemysłowego Śląska, Polski Komitet Naukowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Narodowy Instytut Konserwacji Zabytków. Jednym z uczestników była dyrektorka Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Katarzyna Pałubska, która podkreśla, że ta wizyta jest także ważna z uwagi na plany resortu.



Guido. Wszystko jest realistyczne, bo to dalej czynny ruch i jest prowadzona eksploatacja. Przedstawiłem, jak wygląda proces wydobywania, jakich maszyn używamy, co to jest ściana, jak wygląda praca kombajnu. Do tego wyjaśniłem, jak walczyliśmy z zagrożeniami, kto za co jest odpowiedzialny. Przy takich okazjach zawsze staram się tłumaczyć, że kopalnia to nie tylko górniczy i ratowniczy, ale też ślusarze, elektrycy i wielu innych, bez których tak naprawdę wydobywanie nie byłoby możliwe – wyjaśnia Tomasz Kopania. Dodaje, że nieczęsto zdarza mu się oprowadzać tego typu wycieczki, i na takie przyjazdy zgodę musi wyrazić nie tylko dyrekcja kopalni, ale przedstawiciele Zarządu PGG S.A.

Zachować dziedzictwo dla przyszłych pokoleń

Najbliższe 5 lat chcemy w ministerstwie poświęcić zabytkom kopalnianym. Zależało mi na tej wizycie, bo wiadomo, że lepiej dotknąć i zobaczyć, zanim się zacznie nad czymś pracować. Jest opracowana polityka energetyczna i już w roku trzydziestym wiele kopalni zostanie wygaszonych. Dla nas to ważny moment, by zdecydować, co ma być zachowane jako nasze dziedzictwo i tradycja Śląska. To niezwykle ważne, by starać się docenić pracę wielu pokoleń i część obiektów zachować dla przyszłych pokoleń – tłumaczy Katarzyna Pałubska.

Organizatorzy zaznaczyli, że zależało im, by pokazać osobom związanym z ochroną zabytków przemysłu ciężkiego w prawdziwym

niemuzealnym wydaniu. – Większość tej grupy na co dzień zajmuje się dworami i pałacami. Choć to poziom ćwiczebny, to jest to prawdziwa czynna kopalnia. Być może to ostatnia dla wielu okazja, by jeszcze poczuć klimat górnictwa i złapać więź, bo w niedalekiej perspektywie może już nie być górnictwa po prostu – zaznacza dyrektor Muzeum Hutnictwa Cynku Walcownia Maciej Mądry.

Pracę w kopalni na poziomie 370 przybliżył zwiedzającym nadsztygar Tomasz Kopania. – Co prawda to nie jest typowy dół; trochę takie górnicze sanatorium, wersja light, ale już można pokazać namiastkę dołu. Poziom szkoleniowy nie jest bowiem tak wyglaskany jak np. muzeum

Mimo że w wersji szkoleniowej, pobyt na dole kopalni wywarł na uczestnikach warsztatów duże wrażenie. – Mam teraz ogromny respekt dla pracy górników, choć przecież nie byliśmy na tak niskim poziomie. Ubrani w cały rynsztunek, przeszliśmy tylko niewielką odległość, a czuliśmy ogromny wysiłek i zmęczenie. A przecież taki górnik musi przejść kilka, kilkanaście kilometrów pod ziemią i jeszcze potem pracować w takich warunkach. Można poczuć ten klimat. Pracuję w Narodowym Instytucie Konserwacji Zabytków i jako instytut zamierzamy się przyjrzeć zabytkom techniki i dziedzictwa poprzemysłowego. Mam nadzieję, że w przyszłych latach będziemy prowadzić projekty związane z inwentaryzacją i stworzeniem pewnej filozofii zachowywania tych obiektów



tów po wygaszeniu czynnych kopalń – wyjaśnia Anna Bartosiak.

– Człowiek ogląda może jakieś filmy w telewizji, dokumenty, wywiady czy rozmowy, ale trzeba zjechać na dół, żeby zrozumieć, o co chodzi. Powiem szczerze, teraz jestem świadom, jaka jest to ciężka praca, jak jest to trudne i niebezpieczne. Ta wizyta ma dla mnie szczególne znaczenie, bo pracuję na terenie całego kraju jako konserwator zabytków i mam różne zlecenia, także dotyczące obiektów poprzemysłowych. Trzeba będzie zadbać o takie miejsca, tak by szersza grupa osób mogła doświadczyć tego co górnicy – dodaje Andrzej Damian Borsuk.

– Pochodzę z Bułgarii, zdecydowanie po raz pierwszy mam do czynienia z takim obiektem. W Bułgarii nie jest tak rozwinięty przemysł ciężki jak w Polsce. W Polsce jestem architektem i robię doktorat na temat przekształceń terenów poprzemysłowych włókienniczych i ta wizyta pomoże mi w pracy – wyjaśnia Mirela Svetoslavova.

Zachować czynną kopalnię

– Najważniejsze, że widzieliśmy prawdziwą kopalnię, a nie jakąś tam kopalnię-muzeum. Pełen autentyzm, szacunek dla warunków pracy. Dużo dowiedzieliśmy się o technice, jak był pozyskiwany węgiel, jak był urabiany oraz o warunkach pracy. Dla mnie było to bardzo ciekawe, ale dla całej grupy myślę, że ta wizyta była szalenie ważna. Osoby zajmujące się konserwacją zabytków są przyzwyczajone na co dzień do obcowania ze sztuką i pięknem. A tutaj

mieli do czynienia z czymś odmiennym, dziedzictwem przemysłowym, ciężką pracą i techniką, która temu towarzyszy. Myślę, że dla wszystkich to wyjątkowe przeżycie, by dowiedzieć się, jak zabytki, które chrońnią, wyglądały i czemu służyły – wyjaśnia jeden z organizatorów dr Piotr Gerber z Politechniki Wrocławskiej.

Zaznacza, że ważne jest, by zachować przynajmniej jedną czynną kopalnię. – I tu mam taki apel do Komisji Europejskiej. Pamiętajmy o tym, że część zabytków poprzemysłowych potrzebuje węgla. Bo jak parowozy będą jeździć, jak maszyny wyciągowe będą pracować, w jaki sposób będzie można przejechać się zabytkowym pojazdem, w jaki sposób pokażemy część historii bez

węgla? Surowiec kopalniany jest warunkiem do tego, żeby o tych zabytkach techniki mówić, dlatego apelujemy, by zadbać o to, by choć jedna kopalnia mogła pozostać – podkreśla dr Piotr Gerber.

Organizatorzy 9. Letniej Szkoły ICOMOS podkreślali, że wizyta była doskonale zorganizowana, dużym przeżyciem był zjazd na dół w roboczych ubraniach, z niezbędnym sprzętem. Dziękują PGG S.A. i dyrekcji kopalni Staszic-Wujek za umożliwienie im zjazdu oraz dyrekcji Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności za możliwość zwiedzania.

DARIA KLIMZA
PGG S.A., FUNDACJA OCHRONY DZIEDZICTWA
PRZEMYSŁOWEGO ŚLĄSKA / MARCIN LUBERA



Rotmistrz Witold Pilecki w kopalni Wujek

Na terenie ruchu Wujek kopalni Staszic-Wujek powstała jedna ze scen fabularyzowanych do filmu dokumentalnego „Brzemień” o rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Dawny budynek warsztatowy, którym obecnie zarządza Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, zamienił się w paczkarnię z czasów II wojny światowej na terenie KL Auschwitz. „Brzemień” to dokument historyczny o rotmistrzu Pileckim w reżyserii Piotra Owczarza i Grzegorza Rosengartena. W postać Pileckiego wcielił się kolejny raz z rzędu Marek Probosz.

Brzemień” opowiada o historii Witolda Pileckiego związanej ze Śląskiem. Mieszkała na Śląsku i bardzo nas zafrapowała ta historia, bo przecież rotmistrz nie pochodził stąd. Natomiast okazało się, że w KL Auschwitz, gdzie trafił po tym, jak sam zgłosił się na ochotnika, miał wiele do czynienia ze Ślązakami. I dlatego po wojnie przyjechał na Śląsk, do Chorzowa, budować ruch oporu przeciw

komunistom. To ciekawy wątek i mało znany, dlatego zależało nam, by więcej osób o tym się dowiedziało – podkreśla reżyser Piotr Owczarz.

Współreżyserem dokumentu jest Grzegorz Rosengarten, który od lat nagłaśnia historię rotmistrza. Dzięki jego zaangażowaniu powstał w Chorzowie skwer Witolda Pileckiego. Na Śląsku ekipa filmowa odwiedziła także Chorzów oraz pierwszą szkołę w Polsce, której nadano imię rotmi-

strza Witolda Pileckiego, to zespół szkół nr 3 w Zabrze.

Na terenie kopalni Wujek filmowcy odtwarzali scenę z obozu w Auschwitz. W paczkowni Witold Pilecki razem ze Ślązakiem Henrykiem Szklarzem pracowali przy rozpakowywaniu przesyłek przysyłanych do obozu. Esesmani zostawiali tylko to, co mogło się im przydać, resztę kazali wyrzucać. Rotmistrz i Szklarz starali się jednak część przemycić dla współwięźniów.



Rolę Pileckiego kolejny raz gra Marek Probosz, który w tym celu przyleciał ze Stanów Zjednoczonych. Aktor podkreśla, że urodził się w Żorach i jest związany ze Śląskiem, choć płynie w nim krew góralska. Był pięciokrotnym mistrzem kolarstwa i to właśnie w Chorzowie zdobył tytuł mistrza Śląska w 1975 roku. W trakcie studiów na łódzkiej filmówce dowiedział się o tragedii, jaka rozegrała się w kopalni Wujek.

– Cieszę się bardzo, że scenę do filmu o rotmistrzu Pileckim kręcimy w tak ważnym miejscu jak kopalnia Wujek, gdzie została przelana bohaterska krew. W 81 roku wiadomość o pacyfikacji kopalni bardzo mną wstrząsnęła. Gdy pada Polak zabity przez Polaka, to ta rana bardzo, bardzo boli i zostaje blizna. Powrót w to miejsce po latach, gdzie się rozegrały tamte dramatyczne wydarzenia, jest jak dotknięcie tej blizny, nadal boli. I to, że odgrywamy właśnie tutaj scenę z obozu z Auschwitz i że jestem w pasiaku więźnia z numerem 4859, który był obozowym numerem rotmistrza Witolda Pileckiego, jest niezwykle znamienne. Ja się



wcielam po raz kolejny w postać Rotmistrza, ale tym razem w historii, która rozegrała się na Śląsku, a była pominięta. Została przez nas ona odkopana jak węgiel z tej gruby. Wydobywamy ją z mroku, by ujrzeć światło dzienne – uważa aktor Marek Probosz.

Producentem dokumentu „Brzemie” jest Muzeum Górnośląskie. Film będzie można oglądać pod koniec roku, na razie nie zapadły jeszcze decyzje o jego dystrybucji.

DARIA KLIMZA



Witold Pilecki, urodzony w 1901 roku, był rotmistrzem kawalerii Wojska Polskiego, współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej, żołnierzem Armii Krajowej, więźniem i organizatorem ruchu oporu w KL Auschwitz. Tworzył tam raporty o Holocauście. Po wojnie został oskarżony i skazany przez władze komunistyczne Polski Ludowej na karę śmierci i stracony w 1948 roku. Pośmiertnie w 2006 został odznaczony Orderem Orła Białego, a w 2013 został awansowany na stopień pułkownika.

Górnnicze orkiestry dęte otrzymały certyfikat wpisania ich tradycji na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego

Górnnicze orkiestry dęte z Górnego Śląska podczas uroczystej gali w Teatrze imienia Witkacego w Zakopanem 6 października 2023 roku otrzymały certyfikat wpisania ich tradycji na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Zaszczyc odebrania tego wyróżnienia przypadł dyrygentowi Orkiestry Dętej KWK Mysłowice-Wesoła Mirosławowi Kaszubie.



się o rozmaite granty, także z funduszy europejskich – wyjaśnia Mirosław Kaszuba.

Wnioskodawcy nie zamierzają spocząć na laurach i już czynią starania, aby tradycje kulturowe górniczych orkiestr dętych z Górnego Śląska trafiły też na listę UNESCO.

Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego jest spisem przejawów żywego dziedzictwa niematerialnego kraju. Prowadzi ją Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. Obecnie znajdują się na niej m.in. obchody Barbórki (wpisane na Listę w 2018 r. staraniem Muzeum Górnictwa), ale też między innymi szopki krakowskie, koronki koniakowskie, tradycje dudziarskie w Wielkopolsce czy umiejętność gry na dudach żywieckich.

Tradycje kulturowe górniczych orkiestr dętych z Górnego Śląska zostały wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego pół roku wcześniej, 3 marca 2023 roku, decyzją ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. dr. hab. Piotra Glišńskiego.

Był to efekt wielomiesięcznych starań 27 górniczych orkiestr dętych z Górnego Śląska przy dużym wsparciu Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

„Mam nadzieję, że wpis przyczyni się do promocji niematerialnego dziedzictwa kul-

turowego oraz zwiększenia świadomości ogółu społeczeństwa wagi tradycji i przekazu międzypokoleniowego” – napisał wnioskodawcom wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. dr. hab. Piotr Glišński.

– *Wpisanie tradycji górniczych orkiestr dętych na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego to ogromny sukces. Dzięki temu możemy liczyć na pomoc i wsparcie państwa nawet za kilkadziesiąt lat po zamknięciu kopalni. Taki wpis otwiera nam również możliwość starania*

DARIA KLIMZA
BOŻENA SIEJA





PGG
family

- **Hotel CZARNY POTOK ******
miejsce, które zachwyci
o każdej porze roku!



CZARNY POTOK

RESORT SPA & CONFERENCE



Z JEDNEJ STRONY MALOWNICZE OTOCZENIE BESKIDZKIEJ DOLINY,
DELIKATNIE SZUMIĄCY POTOK I GÓRSKIE SZLAKI TUŻ ZA PROGIEM.
Z DRUGIEJ - PIĘKNE WNĘTRZA, ŁAŹNIE ZDROJOWE, 13 GABINETÓW SPA
I MNÓSTWO ATRAKCJI DLA NAJMŁODSZYCH W HOTELOWYM KIDS CLUBIE.



Położony u stóp Jaworzyny Krynickiej ekskluzywny 4-gwiazdkowy Hotel Czarny Potok to najlepszy dowód na to, że luksus i natura mogą tworzyć harmonijną całość. Na Gości czeka 236 komfortowych pokoi, restauracje, Chata Góralska, wielopoziomowy Mini Golf, letni basen zewnętrzny, kort tenisowy, boisko wielofunkcyjne, prywatna plaża oraz sale konferencyjne doskonałe do organizacji konferencji, wesel, urodzin i innych imprez okolicznościowych. Położony 900 m od wyciągu narciarskiego jest idealnym miejscem na wypoczynek dla miłośników „białego szaleństwa” oraz wspinaczek górskich. Krynica-Zdrój to jeden z najnowocześniejszych i największych kurortów narciarskich w Polsce z Jaworzyną na czele, ale też z wieloma innymi nowo wybudowanymi i zmodernizowanymi wyciągami, trasami do nart biegowych czy snowparkami. Poza sezonem zimowym Krynica i okolice przyciągają widokowymi szlakami turystycznymi, trasami rowerowymi i oczywiście pijalniąmi i źródłami wód leczniczych.

Zdrowie z gór

Hotel Czarny Potok **** szczyli się rozległym i luksusowym Centrum Aqua & MED. Wellness mieszczącym się aż na czterech poziomach. Składają się na nie Łaźnia Zdrojowa z sauną suchą i łaźnią parową aromatyczną, basen rekreacyjny z różno-

rodnymi atrakcjami wodnymi, brodzik dla dzieci, wanna solankowa, jacuzzi, studio cardio i fitness. Poza tym znajdziemy tu 13 gabinetów zabiegowych z komorą hiperbaryczną, podwójną wanną hydro, ultradźwiękami, falą uderzeniową i Focusem RF+. W SPA stosuje się najwyższej jakości produkty kosmetyczne marek Sothys, Yonelle, Guam, Organique, Secret Soap i Gehwol. Hotel Czarny Potok**** to synonim komfortowego pobytu tuż obok najwspanialszych atrakcji Beskidu Sądeckiego.

WWW.HOTELCZARNYPOTOK.PL

Szczegóły oferty rabatowej dla Uczestników PGG Family dostępne są na stronie internetowej www.pggfamily.pl zakładka **ŚWIAT BENEFITÓW/ WYPOCZYNEK.**



Pracownicy PGG S.A. pomagają innym

Reportaż Magazynu PGG o pracowniku oddziału szybowego, który po pracy pomaga wykluczonym społecznie osobom wrócić do normalności.

Pracownik oddziału szybowego KWK Staszic-Wujek Krzysztof Frankowski, a po pracy założyciel i prezes fundacji, pomógł już wielu tysiącom osób: bezdomnym, uzależnionym czy byłym więźniom. – *W kopalni pracuję głównie na nocki, a w dzień nie odsypiam, bo jest tyle do zrobienia. Czasami, gdy wracam z pracy, mówię: „Boże, czego ty ode mnie chcesz, to nie jest normalne przecież”. Ale to nie jest żal czy pretensja, godzę się z tym. Bo ja wcześniej byłem ogromnym leniem* – wyjaśnia Krzysztof Frankowski.

BEZDOMNOŚĆ

– *Kobieta na klatce była nauczona karmić kota podwórkowego. Ten kot gdzieś tam biegł, a ja tam stoł, z papierosem, głodny. Ona dała kawałek kurczaka na talerzyku i woła „ci-ci-ci-ci-ci”. Kiedy ona poszła, jo się do tego kurczaka zbliżył, ale ten kot tyż. Tylko że jo to wziął szybciej. Jak ten kot na mnie spojrzal... Do końca życia nie zapomnę... Bezdomność to walka. Chodzi o przetrwanie. Ale jak długo przetrwasz, jak ciągle ładujesz – mówi Adam. Tłumaczy, że w bezdomność wpędził go alkohol. I nikomu nie udało się go z tej bezdom-*



ności wyrwać. Dopiero Krzysztof dał radę.

Krzysztof Frankowski, wysoki mężczyzna, ubrany w niebieską bluzę i dżinsy. Na krok nie odstępował go mały kundelek. Od ponad 10 lat pracownik kopalni Staszic-Wujek. Zanim jednak wrócił do pracy, zmienił swoje życie i zaczął pomagać ludziom wykluczonym społecznie: bezdomnym, byłym więźniom, uzależnionym od alkoholu czy narkotyków. Bo, jak tłumaczy, wie, jak im pomóc, bo sam kiedyś miał problemy, sam kiedyś był bezdomny i blisko śmierci. – *Osobiste przeżycia skłoniły mnie do tego, by pomagać innym* – tłumaczy. Na swojej drodze spotkał listonosza – Ireneusza Furmaniaka. – *Nie miałem takich przeżyć jak Krzysztof, ale coś mi w sercu grało, by innym pomagać i zrodziła się wspólna myśl, by założyć fundację* – opisuje Irek. Szybko dołączyły do nich kolejne osoby i tak wiosną 2014 roku powstała Chrześcijańska Fundacja Wiara, Nadzieja, Miłość. – *Gdy założyliśmy fundację, zaczęły się dziać cuda, a świat zmówił się, by nam pomóc* – uważa Krzysztof.

O DWÓCH TAKICH, CO GRZEBALI W HASIOKACH

– *W tym, co robimy, nie ma przypadków i jedno się z drugim łączy* – mówi Krzysztof. – *Ja kupiłem ogródek, nie wiem po co kupiłem, ale jak się okazało, to szybko się przydał* – komentuje Ireneusz. Tłumaczy, że były dwa przełomowe momenty. Jeden, gdy zaczął przyjmować u siebie w mieszkaniu potrzebujących: chorych, bezdomnych, na wózkach inwalidzkich, z problemami. Szybko się rozniosło, że im pomaga, i przybywało coraz więcej osób. – *Pensję miałem jedną na kopalni i zaczęło brakować mi wypłaty na nich wszystkich, na jedzenie, opłaty i lekarstwa* – mówi Krzysztof. W tym czasie był drugi przełomowy moment. Razem z Irkiem postanowili remontować osobom wykluczonym mieszkania. Zaczęło się od remontu lokalu u Krysi i zbieraniu funduszy na farby.

– *Ściany tam były takie czarne jak smoła, bo to w zasadzie melina była. Poprosiliśmy w jednym ze sklepów o farby na remont i usłyszeliśmy: „A co z hasioków mam wam przynieść”. I tak wpadliśmy na pomysł, że to my z hasioków weźmiemy. Zaczęliśmy zbierać puszki i makulaturę. Chcieliśmy poczuć smak tego, jak ci ludzie żyją i co czują, jak chodzą po śmietnikach*



W tym, co robimy, nie ma przypadków i jedno się z drugim łączy – mówi Krzysztof. – *Ja kupiłem ogródek, nie wiem po co kupiłem, ale jak się okazało, to szybko się przydał* – komentuje Ireneusz.

żebrząc, bo chcieliśmy jeszcze lepiej ich zrozumieć i zbieraliśmy tony makulatury, złomu po nocach i do tego właśnie był ogródek potrzebny, bo tam to składowaliśmy – wyjaśnia Krzysztof.

– *A Krysia przez ten cały nasz remont przestała palić i pić. Kupiła sobie pralkę. Zmieniła całe swoje życie po spotkaniu z nami. Krysia była pierwszą osobą, której pomogliśmy na taką skalę. Sąsiedzi nie mogli uwierzyć i pytali nas, co my za firma jesteśmy. A my na to, że „my jesteśmy firma Argo, co za darmo targo”* – śmieje się Irek.

MISJA

Dzięki wsparciu darczyńców, pomocy miasta i części radnych fundacja dysponuje kilkunastoma lokalami (z zasobów Miasta Chorzów i wynajętymi prywatnie). Są

to tak zwane mieszkania readaptacyjne, które wyremontowali podopieczni i członkowie fundacji. W pełni urządzone, czyste i schludne. Mieszka w nich około 40 osób, także matki z dziećmi, które nie mają się gdzie podziać. Do tego są dwie świetlice środowiskowe – w Chorzowie i Świętochłowicach. Dzięki pomocy Krzysztofa i przedstawicieli fundacji, pomocy materialnej, duchowej podopieczni fundacji odzyskują poczucie bezpieczeństwa, swoją godność i udaje się przywrócić ich do społeczeństwa. Fundacja pomaga im także w załatwieniu pracy, w sprawach urzędowych, współpracuje z MOPS, Zespołami Kuratorskiej Służby Sądowej, komornikami, z poradniami psychologicznymi i psychiatrycznymi czy ośrodkami szkoleniowymi. Krzysztof i Irek tłumaczą, że każdy, kto zwróci się do nich o pomoc, to pomoc otrzyma, a jej zakres uzależniony jest od potrzeb indywidualnych danej osoby.

W ciągu kilkunastu lat pomocy oraz 9 lat działalności przez fundację przewinęło się około 20 tysięcy osób nie tylko z Chorzowa, miast ościennych, ale i z całej Pol-

ski, a nawet z Europy. Był już podopieczny z Hiszpanii, był też z Holandii.

PODOPIECZNI

Osoby, którym udało się pomóc przezwyciężyć trudności, najczęściej zostają z fundacją na stałe. Często pomagają w remontach, w wielu przypadkach są to bardzo dobrzy fachowcy. Tak jak Tadeusz, który ma ponad dwadzieścia lat doświadczenia w branży budowlanej, teraz zainteresował się branżą meblarską. – *W fundacji pomagam od niedawna. Tutaj jest fajna atmosfera, bardzo mi się tu podoba, jestem tu drugi raz, mamy spotkania i to mi pomaga. I ja pomagam fundacji na tyle, na ile mogę* – wyjaśnia, malując elewację

podwórca budynku, przy którym mieści się Świetlica Środowiskowa. Pomaga mu nowo przyjęty Ireneusz. – *Dzisiaj jestem pierwszy dzień, właśnie rozmawiałem z Krzyskiem. To super, że pomagają, dają dach nad głową, dostałem też pracę. Mam nadzieję, że odłożę parę złotych i coś wynajmę, jestem z Łodzi. Rozstałem się z kobietą i zostałem na ulicy, nie chciałem takiego życia i nie wyobrażałem sobie tego, że będę pić na ulicy* – mówi. Razem z nimi ścianę budynku maluje drugi Tadek, który ponownie poprosił o pomoc Krzysztofa. – *Wcześniej wytrwałem pewien okres i był kryzys. Wróciłem i dostałem kolejną szansę. Są też inne miejsca, takie jak noclegownie, ale tu jest inaczej, tu jest inna*

Tutaj żyjemy w trzeźwości. Zdarza się, że nieraz na przykład panowie pójdą w cug. Wszystko zależy od zaangażowania, ale nieraz przy narkotykach wysyłamy do specjalistycznych ośrodków na leczenie, bo nie zawsze dajemy radę. Jednak wszystkim, którzy wracają do nas i proszą o kolejną szansę, staramy się pomóc.

Krzysztof Frankowski, prezes fundacji



atmosfera. Mogę powiedzieć, że fundacja uratowała mi życie. Byłem już w takim stanie, a tu wychodzę na prostą – podkreśla Tadek.

– Tutaj żyjemy w trzeźwości. Zdarza się, że nieraz na przykład panowie pójdą w cug. Wszystko zależy od zaangażowania, ale nieraz przy narkotykach wysyłamy do specjalistycznych ośrodków na leczenie, bo nie zawsze dajemy radę. Jednak wszystkim, którzy wracają do nas i proszą o kolejną szansę, staramy się pomóc – mówi Krzysztof.

WYRWANI ŚMIERCI

Adam, który był jednym z pierwszych podopiecznych Krzysztofa, mówi, że był już

w stanie krytycznym, gdy trafił do niego. – Pewnie bym się zapił, zwłaszcza że używałem do picia niekonwencjonalnych środków spożywczych. I kiedyś wylozłem z ajnfartu (bramy), bo zabrakło mi złotówki do picia i kolega mnie spotkał, powiedział, że wie, kto mi pomoże. Jo cały czas myślał, że będzie impreza. A tu przede mną wysoki facet stanął i mówi, że trzeba mnie okompać, ubrać, ogolić, ostrzyć. Naszykował kanapki na stole, żebych się pojodł, oczywiście jedzenie człowiek jodł, ale chciotech co innego. Wtedy spytał, czy chca zmienić swoje życie. No i coś wtedy we mnie tak weszło i jo powiedział – chca. Zaczętech się modlić, poznawać innych, pracować, liście grabić w zieleni miejskiej

i wracać na właściwe tory, w modlitwie z Bogiem. Bez tego ani rusz. Zaczętech brać za siebie odpowiedzialność, płacić alimenty, interesować się własnymi sprawami, odzyskałem nawet prawo jazdy. Kiedyś jakby mi powiedzieli, że będę jeszcze miał mieszkanie, dom, rodzina, tobym go do wariatkowa odesłał, bo ja naprawdę wyglądał na człowieka, którego już nie ma. Wielu kolegów, z którymi piłem, już nie ma – opisuje Adam.

NAJWAŻNIEJSZE – KOCHAĆ LUDZI

Zofia do fundacji trafiła z mężem w sierpniu zeszłego roku. W marcu tego roku odeszli na swoje. – Fundacja pomogła nam stanąć na nogi, mieliśmy problem rodzinny. Wcześniej nigdy nie spotykałam ludzi tak podających rękę i jednocześnie niepytających się o pieniądze – podkreśla kobieta.

– Kiedyś przyszedł do mnie po wyjściu z więzienia morderca, żebym mu pomógł. Wiedziałem, za co siedział, wiedziałem, że z zimną krwią zabił. Spałem w tym samym pomieszczeniu i trochę bałem się zasnąć. W końcu sobie pomyślałem, niech się dzieje, co chce, Boże, ufam Tobie, i rano się na szczęście obudziłem. Większość z nich miała barwną przeszłość i przynajmniej dwa razy nas okradli. Ale trzeba zaufać i uwierzyć w nich. I wie Pani co? Przeważnie jak wracam z pracy, to mieszkanie mam na tip-top posprzątane, w garnku się gotuje, miłe słowo jest – czego chcieć więcej? Tak naprawdę tym ludziom brakowało ludzkiej życzliwości i miłości. A przecież to stare chłopy, kryminaliści i każdego trzeba nieraz pocałować, przytulić jak dziecko. Najważniejsze jest kochać ludzi – mówi Krzysztof.

DARIA KLIMZA



Fundacja przyjmuje wszelką pomoc. Przydają się środki czystości, żywność, ręczniki, pościel, koce oraz datki. Wszelkie informacje można znaleźć na stronach fundacji.



DJ Moreno w telewizji śniadaniowej

Inspektor gospodarki maszynami, smarami, technologii górniczych z KWK Piast-Ziemowit Patryk Bielowicz, znany azjatyckiej publiczności jako Patrick Moreno, opowiadał 3 października br. w programie Dzień Dobry TVN o tym, jak łączy pracę w kopalni z tworzeniem muzyki. Do warszawskiego studia zaprosili go prowadzący Dorota Wellman i Marcin Prokop. Rozmowę poprzedził krótki reportaż o nim, a na zakończenie DJ Moreno zaprezentował swoje muzyczne umiejętności.

Patrick Moreno, który w kopalni pracuje już 12 lat, występował m.in. w Japonii, Chinach, Austrii czy Holandii, gdzie jego muzyka cieszy się ogromną popularnością. Tworzy muzykę klubową w nurcie Progressive House, Bass House, muzykę EDM. Swoje utwory wydaje za granicą w największych wytwórniach świata. Mimo sukcesów muzycznych nie rezygnuje z pracy w kopalni Piast-Ziemowit.

– Na jego koncerty w Azji przyjeżdżały całe fan cluby, wszyscy go rozpoznawali. Ta muzyka najwyraźniej trafia do ich dusz – uważa przyjaciel Patricka i jego menadżer Paweł Kłoda.

– Kocham muzykę. Zawsze to we mnie było. Kiedy zakładam słuchawki, odcinam się od wszystkiego – tłumaczył Patryk Bielowicz w reportażu, którego część powstała w kopalni.

– Widzą państwo te obrazki? Jakby Elvis przyjechał do swoich fanek, które rzucają się na niego, pokazują serduszka, jest szal,

jest impreza... A potem chłop wraca do siebie i wraca do pracy w kopalni. I powstaje pytanie, dlaczego, czy tak bardzo kocha tę robotę? – zapytał Marcin Prokop.

– Kopalnia daje mi poczucie stabilizacji, pandemia nauczyła mnie, żeby mieć dystans. To też przyzwyczajenie i towarzystwo, są koledzy z pracy – wyjaśnił Patryk Bielowicz.

– A koledzy nie żartują, że jesteś gwiazdą? – dopytywała Dorota Wellman. – Teraz to już na każdym kroku – uśmiechnął się Patrick Moreno.

W programie opowiedział też o tym, jak to się stało, że został producentem muzycznym i didżejem, w jaki sposób przygotowuje się do koncertów oraz co mu daje tworzenie muzyki. Na zakończenie wystąpił, a jego muzyka poderwała do tańca Marcina Prokopa.

DARIA KLIMZA



Alkohol oszukuje (narkotyki także)...

Dr hab. prof. ucz. Krzysztof A. Wojcieszek

Górnicy! Mam wobec Was dług, bo od kilkadziesiąt lat moje miejsce zamieszkania jest ogrzewane za pomocą węgla. I mam świadomość jakiej niełatwej pracy z Waszej strony to wymaga. W ramach „spłaty długu” parę informacji od specjalisty: jak żyć długo i szczęśliwie.

Przyjęło się hasło „Alkohol szkodzi zdrowiu”, czasem widoczne na popularnych wywieszkach w miejscach jego konsumpcji. Pewien wybitny psycholog, profesor śp. Jerzy Mellibruda, z którym miałem zaszczyt współpracować, mawiał inaczej. Mówił: „Alkohol oszukuje”. Był zdania, że słowa o utracie zdrowia z powodu picia już nam się osłuchały i nie zawierają tego, co w tej sprawie najistotniejsze. I przecież nie chodziło mu o to, że „...szkodzi zdrowiu” to jakaś nieprawda, bo to czysta prawda. **Codziennie w Polsce traci życie z powodu picia alkoholu etylowego (zawartego w piwie, winie, wódce) aż 57 osób**, a o wiele większa ich liczba odnosi różne straty, które zdrowie osłabiają. Ta substancja jest odpowiedzialna za kilkadziesiąt poważnych chorób. W krajach na średnim poziomie rozwoju picie i palenie to 2 główne czynniki przedwczesnej utraty zdrowia. O rakotwórczym wpływie palenia tytoniu słyszał już chyba każdy, tymczasem alkohol także jest kancerogenem czyli inicjuje w naszym organizmie rozwój nowotworów. **Okolo 10 % przypadków raka pochodzi właśnie od alkoholu (30 % od tytoniu)**. A ponieważ alkohol świetnie współpracuje z tytoniem, to ocenia się, że **aż 83 % wszystkich nowotworów to wynik wspólnej akcji tych dwu substancji pozostających w synergii**. I tu jesteśmy na tropie pierwszego oszustwa alkoholowego. Otóż sądzimy, że to uzależnienie jest głównym i jedynym

skutkiem nadużywania alkoholu. Tymczasem jest to tylko jeden ze skutków, i to może nawet nie najważniejszy społecznie? Większość strat alkoholowych dotyczy bowiem ludzi jeszcze nie uzależnionych, ale alkoholu nadużywających. Naukowcy nazywają to zjawisko „paradoksem prewencyjnym”. Miałem kiedyś taką przygodę: podczas zajęć edukacyjnych z dorosłymi pewien uczestnik poprosił mnie, abym wskazał tzw. kryteria uzależnienia od alkoholu. Są takie wymieniane w międzynarodowych klasyfikacjach DSM i ICD. Gdy je wymieniałem, odetchnął głęboko i stwierdził:

– *Uff! Nie jestem JESZCZE uzależniony, mogę nadal „ćwiczyć”...*

Ów klient należał do grupy tzw. pijących ryzykownie lub szkodliwie i potrzebował alibi dla swoich kontaktów z tą substancją. Tymczasem w jego organizmie już działy się rzeczy, które zdrowie podkopywały. Zasadnicze oszustwo alkoholowe polega jednak jeszcze na czymś innym. Jako substancja psychoaktywna potrafi on zmieniać nasze przeżycia psychiczne, zazwyczaj w kierunku pozytywnym. Dzieje się tak u 90% konsumentów. I osoby te, po inicjacji alkoholowej rozumują tak: jeśli jeden drink wywołał we mnie poczucie relaksu, przyjemności czy poprawił mi humor, to chyba kolejne drinki poprawią jeszcze bardziej? I rozpoczynają eksperyment z ilością drinków, pościg za szczęściem. Tyle, że coś się w tym eksperymencie nie zgadza. Na pewnym etapie miało być lepiej, a jest... gorzej. To skutek tzw. dwufazowego działania alkoholu: w niskich stężeniach, gdy nie mamy go w sobie zbyt wiele (np. 0,2 – 0,5 promila) działa zazwyczaj pozytywnie, a tuż po przekroczeniu tej granicy działa

negatywnie, depresyjnie. Możemy to obserwować, gdy ktoś obok nas na imprezie zaczyna być smutny, agresywny, traci kontrolę. To właśnie efekt tej dwufazowości działania etanolu. Skutki takiego eksperymentu mogą być jeszcze gorsze, gdyż w miarę rosnącego stężenia rośnie też ryzyko wypadków i innych wydarzeń i to bardzo szybko. W pewnym sensie organizm się przed tym broni, gdyż **u większości ludzi poziom 2,5 promili uniemożliwia dalsze spożywanie (np. utrata przytomności) i chroni przed śmiercią, która następuje przy poziomie 3,5 – 4 promile z powodu zatrzymania pracy automatycznych ośrodków oddychania.** Rocznie w Polsce zatruta się śmiertelnie alkoholem ponad tysiąc osób. I nie chodzi o metanol, ale etanol, „zwykły alkohol”. A co, jeśli ktoś wytrzymał 4, 5, 6, 7 promili? To znaczy, że jego organizm zwiększył tolerancję na alkohol. Zła wiadomość: ten wzrost tolerancji to jedna z podstawowych oznak uzależnienia. A nie spotkałem NIKOGO, kto celowo zmierzałby w tym kierunku i chciał się uzależnić. Ma to wyraz w tzw. paradoksie mocnej głowy. Otóż osoby, które słabiej reagują na alkohol i nie mają tzw. kaca (czyli

zatrucia aldehydem octowym, produktem rozkładu etanolu) chętniej sięgają po tę substancję i zazwyczaj... szybciej się uzależniają. A to bardzo przykry, bolesny stan, skracający nasze życie o 20 lat. Do tego stanu także nikt nie zmierza dobrowolnie. Dramatycznie przeżywają taki stan osoby, które są odpowiedzialne za bliskich. W głębi duszy nadal kochają bliskich, ale NIE SĄ W STANIE prawidłowo okazywać im swej miłości, bo przeszkadza choroba alkoholowa. Zdaniem prof. Erikssona **w ciągu życia uzależni się 15 % wszystkich konsumentów tej substancji. A jak wspomnieliśmy poszkodowanych jest dużo więcej z racji „paradoksu przewencyjnego”.**

Kolejnym oszustwem alkoholowym jest przekonanie wielu ludzi, że „piją wszyscy, bo człowiek nie wielbłąd i pić musi”. Tymczasem dokładne badania na

świecie pokazują, że **odsetek tych ludzi, którzy w ciągu ostatniego roku wcale nie pili napojów alkoholowych wynosi 57 % wszystkich dorosłych (w tych badaniach chodzi o osoby starsze, niż 15 lat). Abstynenci są w większości? Niemożliwe!**

Być może w tym momencie narzuca się Czytelnikom pytanie: a Pan pije? Pytanie takie pada w moim kierunku prawie zawsze, gdy pracuję profilaktycznie, a robię to od ponad 35 lat. I co?

– *Nie! Nie piję od 16 roku życia (a za chwilę emerytura). Dobrowolnie zrezygnowałem z używania etanolu,*

bez przymusu, nie jestem uzależniony.

– *I jak się Panu żyje?*

– *Znakomicie. Czuję się szczęśliwym, spełnionym człowiekiem.*

A ile oszczędziłem... Nie tylko pieniędzy, ale również poważnych kłopotów życiowych. Bo na chorobach się nie kończy... Są jeszcze np. przestępstwa, nie tylko w roli sprawcy, ale zwłaszcza ofiary. Gdyby ktoś chciał doświadczyć jak to jest być ofiarą napadu, pobicia czy kradzieży, to niech się solidnie napije i ruszy w miasto, najlepiej z wieczora. Naukowcy nazywają to „wiktymologicznym czynnikiem ryzyka”. Ale

co tam: gdy fachowcy się bawią, koszty się nie liczą! Czy rzeczywiście?

Być może w tym momencie ktoś z Czytelników pomyśli sobie, że w takim razie może lepiej jest używać narkotyków (czyli popularnie: ćpać) niż pić? I tu nie mam dobrych wieści. Większość ludzi startuje w świat substancji psychoaktywnych przy pomocy alkoholu i tytoniu, ale taka sytuacja zwiększa prawdopodobieństwo użycia również narkotyków. To taka drabinka: napiłeś się, to chętniej sięgniesz po marihuanę, spróbowałeś konopi, to chętniej sięgniesz po opiaty. Nie chodzi tu o to, że od razu wielu sięga po narkotyki, bo nie sięga, ale rośnie prawdopodobieństwo takiego



wydarzenia. Zatem wysyłanie dzieci na piwo, aby nie używały np. dopalaczy jest wielkim pedagogicznym błędem.

Różnorodnych narkotyków, które nie są alkoholem czy nikotyną znamy 50 tysięcy. Nie od razu przekonano się o ryzyku ich używania. Sto lat temu w USA opiaty (w tym heroina) były obecne w 600 legalnych produktach. Gdy zauważono jak szybko i skutecznie uzależniają prowadząc do wycieńczenia i śmierci powzięto decyzję o ich delegalizacji. To była ważna decyzja prawna. Wielu ludzi uratowała życie. Wyjście z kręgu uzależnienia narkotykowego bywa bardzo trudne. **W naszym kraju, gdy „legalne” były nowe narkotyki zwane „dopalaczami” to w szpitalach łądowało rocznie 7 tysięcy zatrutych.** Gdy słusznie zaklasyfikowano te substancje jako zwykłe narkotyki, jakimi są w istocie, raptownie spadła liczba zatrutych. Prawo „ostrzega” człowieka. Bo konsument nie jest świadomy skutków użycia substancji, czasem się o to nie martwi. Gdy pytano tych zatrutych, co brali, to aż 60% z nich nie potrafiło nic na ten temat powiedzieć. Gdy ja pytam podczas moich zajęć ludzi młodych czy chcą np. być o 10 % głębsi z powodu utraty inteligencji IQ, to nikt ręki nie podnosi. A to efekt używania przetworów konopi indyjskich (marihuany, haszyszu). Podobnie nikt nie chce wpaść w psychozę, zwariować. A to też efekt działania marihuany na osoby podatne. Przeżyliby całe życie bez pobytu w szpitalu psychiatrycznym, a tymczasem „marycha” im to ułatwiła. A mniemali, że

to tylko „zioło”. A to „zioło” ma w sobie dużą dawkę THC (tetrahydrokannabinol), mocno zmieniającą świadomość. Nie jest też prawdą, że nie uzależnia, bo **aż 9 % wszystkich palaczy marihuany stanie się od niej zależnymi.** Nie tak dawno pewien kierowca autobusu w Warszawie pomagał sobie innym narkotykiem, amfetaminą, ale przy okazji spadł ze swoim autobusem ze skarpy i zabił starszą kobietę, pasażerkę. Tłumaczył się, że dużo pracował i pomagał sobie tym stymulantem. **Zatem pamiętajmy: alkohol i narkotyki oszukują! Nie dajmy się oszukiwać. Zwłaszcza w pracy, gdyż mocno zwiększają ryzyko wypadków.**

Dr hab. Krzysztof A. Wojcieszek prof. Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, jest biologiem molekularnym (mgr, UŁ), filozofem (mgr, etyka, (UŁ), doktorem filozofii (ATK) i doktorem habilitowanym pedagogiki (UAM). Kierował Instytutem Społecznych Podstaw Penitencjarystyki. Specjalizuje się w profilaktyce problemów alkoholowych i narkotykowych (zarówno badania, jak i praktyka), jest twórcą wielu cenionych i szeroko stosowanych programów profilaktycznych. Był prezes Europejskiego Towarzystwa Badań nad Profilaktyką (EUSPR). Autor wielu publikacji naukowych i popularnych (ponad 150). Czynnny uczestnik kilkuset konferencji i sympozjów naukowych w Polsce i poza granicami kraju. Szkoleniowiec i ekspert wielu instytucji (Parlament, PARPA, MEN, MON, GIS).



Przyszłość Górnictwa: nowa era rekrutacji do Programu Stypendiów Branżowych

Górnictwo, będące dziedziną nieodłącznie związaną z wyzwaniami technicznymi i środowiskowymi, musi inwestować w wykwalifikowanych pracowników oraz solidnie zabezpieczać proces sukcesji kadr. Pomocne stają się w tym zakresie stypendia branżowe, które zachęcają do wyboru kariery w górnictwie.

Programy stypendialne odgrywają dużą rolę w kształtowaniu przyszłości branży i zapewnieniu odpowiedniej kadry. Przynoszą korzyści zarówno młodym adeptom górnictwa, jak i samej branży. Dla wielu młodych osób, szukających swojej ścieżki kariery, stypendia branżowe stanowią nie tylko wsparcie finansowe, ale także nieocenioną możliwość zdobycia niezbędnych kwalifikacji w specjalistycznej dziedzinie górniczej.

W tym roku Polska Grupa Górnicza S. A. już po raz ósmy zaoferowała wsparcie uczniom w trakcie ich kształcenia w ramach programu „**Dobry Start z PGG**”. Jednak formuła rekrutacji do programu uległa znaczącej modyfikacji, dzięki opracowaniu nowoczesnych narzędzi, realizację których powierzono Zakładowi Informatyki i Telekomunikacji. Jednym z elementów tego procesu jest zastosowanie formularzy elektronicznych, które ułatwiają osobom aplikującym przekazywanie swoich danych

i dokumentów. Dzięki zintegrowanym bazom danych, narzędzia te optymalizują zarówno zarządzanie wnioskami uczniów jak i obsługę całego procesu przez Koordynatorów ds. szkoleń i rozwoju w Oddziałach PGG. Proces przebiega z dużym wsparciem Biura Kontrolingu Operacyjnego i Biura Zakupów i Usług w zakresie systemowej realizacji budżetu i rejestracji umów. Zmiana w dotychczasowej formule rekrutacji dostarcza także wyraźnego dowodu uczniom – przyszłym pracownikom Spółki, że branża górnicza również kieruje się ku nowoczesności.

Od września bieżącego roku wdrożony został **nowy moduł STYPENDYŚCI**, w ramach już istniejącej aplikacji **CMS (Course Management System)** Akademii PGG, autorstwa Anny Wiśniewskiej Kierownika Sekcji Szkoleń Departamentu Wsparcia HR oraz Łukasza Rducha Z-cy Kierownika Działu Tworzenia i Rozwoju Aplikacji IT z Zakładu Informatyki i Telekomunikacji, aplikacji wspierającej proces zarządzania szkoleniami w Spółce.

Moduł **STYPENDYŚCI** wprowadza wiele przydatnych funkcjonalności:

1. **Elektroniczna rejestracja nowych uczniów do programu stypendialnego „Dobry start z PGG”:** uczniowie rejestrują się do programu stypendialnego za pomocą dostępnych narzędzi z poziomu komputera lub za pomocą smartfona.
2. **Rejestracja dotychczasowych stypendystów:** umożliwia obsługę stypendystów uczestniczących w programach z poprzednich lat.
3. **Obsługa beneficjentów – stypendystów:** moduł generuje umowy stypendialne, harmonogramy wypłat, kontroluje spełnienie wymagań przez uczniów, rejestruje postępy w procesie stypendialnym oraz decyduje stypendystów po zakończeniu programu.
4. **Modyfikacja danych osobowych stypendystów:** moduł umożliwia zmianę danych osobowych stypendystów i ich prawnych opiekunów, jak również alokację stypendysty do innego Oddziału PGG, jeśli zajdzie taka potrzeba.
5. **Tworzenie raportów:** użytkownicy mogą generować różnego rodzaju raporty związane z programem stypendialnym.
6. **Kontrola kosztów:** moduł pozwala na monitorowanie kosztów programu stypendialnego i porównywanie ich z ustalonym Planem Techniczno-Ekonomicznym.

Nowy moduł jest zintegrowany z portalem informacyjnym Akademia PGG – obszar **Dla ucznia** <https://akademia.pgg.pl/dla-ucznia-szkoly-branzowe.html>, w którym znajdują się wszelkie informacje o zasadach programu stypendialnego „Dobry start z PGG”, korzyści wynikające z udziału w programie oraz formularz aplikacyjny dla uczniów.

Wypełnienie tego formularza przez ucznia, zapisuje dane w aplikacji CMS, co skutkuje zarejestrowaniem wniosku ucznia do rekrutacji w programie stypendialnym. Po zakończeniu programu stypendialnego, uczniowie mogą również skorzystać z ww. portalu do składania wniosków o pracę w naszej Spółce lub informowania o kontynuowaniu nauki na studiach. Wszystkie te informacje będą również precyzyjnie rejestrowane w aplikacji CMS.

Jednym z ważniejszych walorów nowej funkcjonalności jest poprawa komunikacji między uczniami a Koordynatorami w Oddziałach PGG.

Ponadto stworzono również miejsce dla samego Stypendysty. Po uzyskaniu statusu Stypendysty, uczniowie otrzymują dostęp do indywidualnego Panelu Stypendysty, gdzie znajdą aktualne informacje na temat wypłat swojego stypendium oraz inne istotne informacje związane z przebiegiem procesu stypendialnego.

W bieżącym roku do programu stypendialnego przystąpiło aktualnie 211 uczniów.

Inicjatorem zmian w zakresie procesu stypendialnego jest Andrzej Sączek Dyrektor Departamentu Wsparcia HR; od strony merytorycznej procesem kieruje Anna Bentkowska Kierownik Sekcji Rozwoju Zawodowego Departamentu Wsparcia HR, nad jego realizacją czuwają również Katarzyna Kunowska Główny Specjalista i Jacek Szymoniak Specjalista. Z kolei o stronę graficzną dba Adam Kałuża Główny Specjalista w Dziale Tworzenia i Rozwoju Aplikacji IT z Zakładu Informatyki i Telekomunikacji. Przedstawienie programu stypendialnego w formie graficznej to nie tylko dodatek estetyczny, ale przede wszystkim istotny element skutecznego przekazu informacji oraz dotarcia do uczniów i przyciągnięcia ich uwagi.

Stypendia branżowe dla Polskiej Grupy Górniczej stanowią inwestycję w przyszłość, przyczyniając się do zapewnienia sukcesji kadr. Dzięki temu górnictwo może nadal odgrywać kluczową rolę w globalnym przemyśle.

Wprowadzony nowy sposób rekrutacji do stypendium, oparty na formularzach elektronicznych i bazach danych, to ogromny krok naprzód w efektywności, dostępności i przejrzystości tego procesu. Dzięki tym narzędziom, zarówno osoby aplikujące, jak i nasza organizacja, czerpią korzyści z usprawnionego i zautomatyzowanego przebiegu rekrutacji i intuicyjnego przebiegu całego procesu. Wszystko to przyczynia się do zwiększenia dostępności stypendiów i budowania pozytywnego wizerunku Polskiej Grupy Górniczej jako Pracodawcy Godnego Zaufania, co wpływa na pozyskanie z rynku pracy najlepszych kandydatów do zatrudnienia w Spółce.

panel
Stypendysty



**Akademia
PGG**

Fotoszychta



Kopalnia Mysłowice-Wesoła powstała 1 stycznia 2007 roku z połączenia kopalni Mysłowice oraz kopalni Wesoła, 1 kwietnia 2017 roku weszła w skład PGG S.A.

Kopalnia znajduje się na terenie Katowic i Mysłowic; eksploatuje pięć szybów: „Bronisław”, „Piotr”, „Karol” (szyby wdechowe) oraz szyb „Wacław” i „Wentylacyjny II” (szyby wydechowe). Kopalnia odprowadza również powietrze szybem „Południowy” należącym obecnie do SRK S.A.

W związku ze znacznym oddaleniem ścian eksploatacyjnych od szybów zjazdowych kopalnia zabudowała dwie trasy przenośników taśmowych przeznaczonych do dwukierunkowego transportu załogi. Kopalnia dysponuje trzema głównymi nitkami transportowymi przenośników taśmowych umożliwiającymi niezależny transport urobku do szybu wydobywczego „Karol” na poziomach 465 m i 665 m. Transport pionowy odbywa się głównie przy pomocy szybów „Wacław”, „Piotr”, „Bronisław” i obsługuje przede wszystkim poziomy 865 m, 665 m oraz 465 m. Transport poziomy wykonywany jest przy pomocy kolei podziemnej, a następnie w ramach oddziałów kolejkami spalinowymi podwieszanymi.





PIŁKA NOŻNA

PGG Hajery na prowadzeniu

PGG Hajery – drużyna piłki sześciuosobowej, której partnerem jest Polska Grupa Górnicza S.A. – po 5 kolejkach Ekstraligi Jadar Auto Playarena Chorzów prowadzą w tabeli z kompletem punktów. W rozegranym 22 października meczu z Silesia Warriors zawodnicy drużyny PGG Hajery zaprezentowali nowe stroje sportowe i pewnie pokonali rywali 6:1. Po znakomitej interwencji kontuzji doznał Denis Chojnacki, który niedawno rozpoczął pracę w oddziale GRP kopalni Halemba. Uraz na kilka tygodni wyeliminował bramkarza PGG Hajerów z rozgrywek.



WYCISKANIE SZTANGI

Dwa złote trofea

Adam Łaskawski z ostatnich Mistrzostw Świata Federacji GPC na Węgrzech przywiózł dwa złote trofea. Złoto za pierwsze miejsce w wyciskaniu sztangi leżąc w kategorii wagowej do 140 kg i złoty medal w kategorii open za wyciskanie sztangi, który zdobył jako najlepszy zawodnik senior. Podniósł 255 kilogramów. Adam Łaskawski, który pracuje pod ziemią na stanowisku obsługi taśmowej w kopalni Halemba, ma na swoim koncie wiele tytułów i medali. Trenuje od ponad 20 lat, a od 7 lat zajął się wyciskaniem sztangi na leżąc. Jego rekord to ponad 260 kg.



BIEG Z PRZESZKODAMI

Szturm Śląski

Tomasz Oślizło zajął pierwsze miejsce w rozegranym 8 października na Stadionie Śląskim Biegu z Przeszkodami, czyli Szturmie Śląskim. Na premii lotnej na schodach również zwyciężył z najlepszym czasem. Parę dni później (14.10) zwyciężył w Adrenaline Rush w Płocku.

BIEG CHARYTATYWNY

Bądź aktywny - przegoń raka

W Biegu Charytatywnym „Bądź Aktywny – Przegoń raka!”, zorganizowanym 7 października br. przez Hospicjum Dobrej Śmierci św. Franciszka w Katowicach oraz radnego Rady Miasta Katowice Dawida Kamińskiego, na pierwsze miejsce podium wbiegł Dawid Kuś, który od 6 lat pracuje w KWK Bolesław Śmiały, oddział wydobywczy G2. To pierwsza wygrana Dawida Kusia na 5 km z oficjalnym czasem 19 minut 18 sekund i pierwsza wygrana w biegowym życiu.



BIEG PRZEŁAJOWY

Mistrzostwa w crossie



7 października ratownik górniczy z KWK Bolesław Śmiały Artur Duś pobiegł w biegu przełajowym w randze Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w Crossie. Na 650 mundurowych Artur uzyskał 85. pozycję, natomiast w kategorii Żołnierzy Służb Rezerwy i NSR poprawił się o dwa miejsca w porównaniu do ubiegłego roku i stanął na najniższym stopniu podium.



Rydułtowy-Ziemowit-Halemba

Na drodze do dekarbonizacji

STRATEGIA UNII EUROPEJSKIEJ OD LAT KSZTAŁTUJE SEKTOR ENERGETYCZNY I CIEPŁOWNICZY PAŃSTW CZŁONKOWSKICH, A EUROPEJSKA POLITYKA KLIMATYCZNA ZAKŁADA ZMNIEJSZANIE WPŁYWU DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ NA KLIMAT I ŚRODOWISKO.

Przestawiciele Biura Restrukturyzacji Operacyjnej i Technologicznej PGG S.A. wzięli udział w IV Seminarium „Nowoczesne Ciepło – sieci ciepłownicze, chłód, ciepło odpadowe, magazyny energii”. Seminarium wiązało się z przyjętym przez Unię Europejską kierunkiem dotyczącym dekarbonizacji sektora ciepłowni zawodowych, gdzie głównym celem przedsiębiorstw jest osiągnięcie neutralności klimatycznej

w roku 2050, a do 2030 roku osiągnięcie poziomu 40% wykorzystania energii odnawialnych w systemach ogrzewania i chłodzenia. Celem Seminarium było przekazanie praktycznej wiedzy z zakresu: rozwoju niskotemperaturowych sieci ciepłowniczych, pozyskiwania chłodu z ciepła sieciowego, możliwość wykorzystania ciepła odpadowego pochodzącego z różnych źródeł, generacja rozproszona w systemach ciepłowniczych, korzyści

prawne, finansowe i środowiskowe – opłacalność, przykłady instalacji wykorzystania ciepła odpadowego – doświadczenia praktyczne, możliwości wsparcia finansowego dla instalacji i sieci niskotemperaturowych i chłodniczych, odzysku ciepła odpadowego, magazynów ciepła, prezentacja dostępnych technologii. Motorami przemian w ciepłownictwie są między innymi: zmiany klimatyczne i ochrona środowiska, regulacje prawne i polityka





klimatyczna, rozwój technologiczny, presja i świadomość społeczna, ceny paliw i koszty produkcji ciepła oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Opracowanie Forum Energii – interdyscyplinarnego think tanku zajmującego się transformacją energetyczną w Polsce wskazuje kierunek i tempo zmian w wykorzystaniu źródeł ciepła.

W obliczu zaostających się wymogów środowiskowych oraz rosnących kosztów zakupu uprawnień do emisji CO₂ nieodzowny jest proces transformacji sektora ciepłowniczego, przed którym stoją liczne wyzwania. Są to m.in. rosnące koszty działalności ciepłowniczych, dywersyfikacja paliw zużywanych do produkcji ciepła, konieczność dostosowania się do aktów prawnych ograniczających emisję, aż w końcu finansowanie inwestycji modernizacyjnych.

W trakcie seminarium omówiono najnowocześniejsze stosowane obecnie tech-

nologie w tym zakresie. Najistotniejszą informacją z punktu widzenia PGG S.A. jest postępująca dekarbonizacja, która będzie miała istotny wpływ na funkcjonowanie spółki w zakresie zmniejszających się możliwości sprzedaży węgla, tym samym ograniczenie odbiorców ze strony ciepłowni zawodowych.

Część tych technologii i projektów pod kierunkiem dyrektora dr. Rafała Gąsiora jest obecnie opracowywana w Biurze Restrukturyzacji Operacyjnej i Technologicznej. Należą do nich między innymi: odzysk ciepła odpadowego, projekty w zakresie wykorzystania pomp ciepła czy też uzyskanie Białych Certyfikatów.

Przygotowywane przez PGG S.A. przedsięwzięcia restrukturyzacyjne zakładają między innymi odzysk ciepła z wód odwodnienia KWK ROW Ruch Rydułtowy, KWK Piast Ziemowit Ruch Ziemowit oraz KWK Ruda Ruch Halemba z wykorzystaniem pomp ciepła w celu przygotowania ciepłej

wody użytkowej i centralnego ogrzewania.

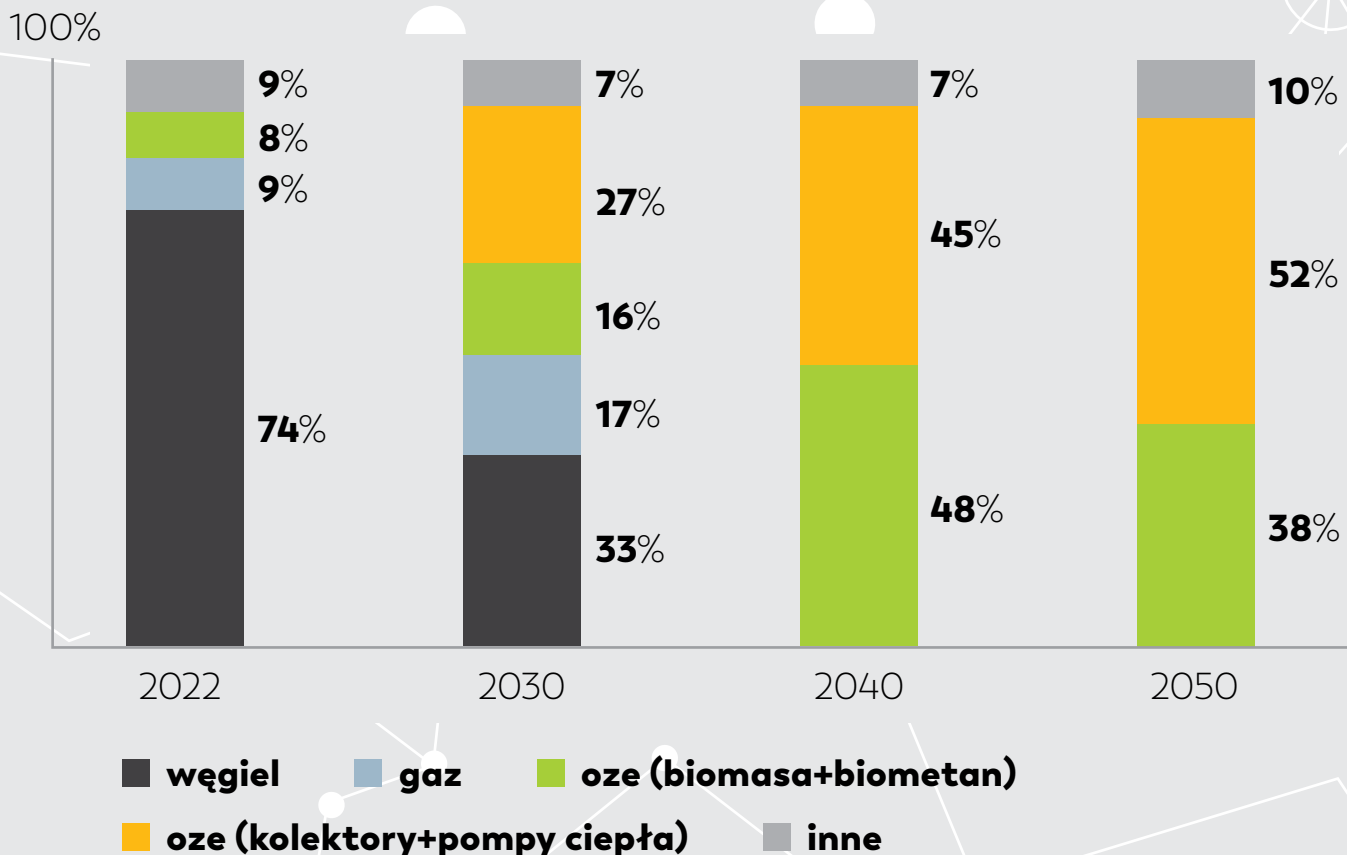
Przeprowadzony audyt efektywności energetycznej wykazał średnioroczną oszczędność na poziomie 278,617 toe energii finalnej z KWK ROW Ruch Rydułtowy, co przekłada się na oszczędność w wysokości 560 020,17 zł. Podobny audyt dla KWK Piast-Ziemowit wykazał średnioroczną oszczędność na poziomie 296,977 toe, co może dać oszczędność w wysokości 596 923,77 zł. Niebawem, ale już po publikacji tego artykułu, poznamy wyniki audytu efektywności energetycznej dla Ruchu Halemba.

Jednak już te dwie analizy, wykonane przez niezależną jednostkę certyfikującą, potwierdzają znaczne korzyści wynikające z działań restrukturyzacyjnych pod wszystkimi kluczowymi względami: energetycznym, ekologicznym i ekonomicznym.

ZBIGNIEW PIKSA



Udział w dostawach ciepła [%]



Maszynista wyciągowy i raper

GARDIAN, RAPER Z KWK ROW RYDUŁTOWY, NAJNOWSZY UTWÓR POŚWIECIŁ KOPALNI

W rapie najważniejsze są słowa. Bóg dał mi talent, a ja go nie chcę zmarnować – mówi Andrzej Gardyancyk, który pracuje w ruchu Rydułtowy KWK ROW jako maszynista wyciągowy, a po pracy jako Gardian pisze teksty i rapuje. Najnowszy utwór „Kopalnia” poświęcił górnictwu, bo jak tłumaczy, to świat, który pomału się kończy. Z premierą utworu czeka jednak do czasu nakręcenia clipu.

– Zależy mi na tym, żeby clip powstał na kopalni, aby przybliżyć innym górniczy świat. Wiele osób nie docenia górników, nie docenia kopalń i tego, co mamy, naszego dziedzictwa kulturowego. I niestety czasy są takie, żeby zminimalizować, zamknąć wydobywanie. Nie wiadomo jak długo będziemy fedrować, dlatego chcę upamiętnić to, co jeszcze zostało – tłumaczy Andrzej Gardyancyk.

W swoich tekstach podejmuje też tematy związane z miłością, przyjaźnią, a także z jego zamiłowaniem do motocykli. Jeden z utworów dedykował ratownikowi medycznemu, który jeździ motoambulansem – Borkosiowi – gdy ten uległ wypadkowi i znalazł się w szpitalu. „Ja piszę list do Ciebie, choć wiem że teraz śpisz, może kiedyś usłyszysz, jak już miną gorsze dni, wiem, że jesteś silny i wyjdiesz z tego cało” – śpiewał Gardian. Medyk wybudził się ze śpiączki i w rozmowie z portalem Warszawa w Pigulce przyznał: „Usłyszałem Cię, przyjacielu”.

– Kiedyś rap był dla mnie ucieczką od problemów. Bo wolę uciekać do muzyki niż na przykład do jakichś używek. Teraz to moje największe hobby, uważam, że Bóg dał mi talent, a ja nie chcę go zmarnować – wyjaśnia Gardian.

W kopalni pracuje 5 lat, od 10 zajmuje się rapem. W jego pasji wspiera go żona. – Mam szczęście, że żona mnie rozumie i wspiera – mówi Andrzej Gardyancyk.

DARIA KLIMZA
ANDRZEJ GARDYANCZYK



„Ten sport nie pozwala na lenistwo”

– *Ju-jitsu nauczyło mnie dyscypliny, wytrwałości, poczucia obowiązku i tego, że nic nie spada z nieba. Pomaga w życiu, jak i w pracy, bo dzięki tej sztuce walki daleko mi do „lebra”* – zaznacza Dawid Karkosz, górnik dołowy z kopalni Mysłowice-Wesoła. 6 lat temu podczas mistrzostw świata w ju-jitsu w kolumbijskiej Bogocie wywalczył złoto w wadze 77 kg. Jest też byłym wicemistrzem świata w Malmö w Szwecji, a także trenerem dzieci i młodzieży.

Dawid Karkosz w kopalni Mysłowice-Wesoła pracuje od 15 lat. Trenuje od najmłodszych lat, sześć razy w tygodniu, a jednocześnie uczy judo i ju-jitsu młodych adeptów. Na koncie ma wiele sukcesów. Był wielokrotnie mistrzem Polski, zdobył także tytuły mistrzów: młodzieżowego i juniorów, a także wicemistrza Europy do 21 lat.

– *Trudno mi sobie wyobrazić sytuację, gdyby żona też nie ćwiczyła ju-jitsu. Już dawno skończyłoby się rozwodem, bo po pracy w kopalni dużo czasu spędzałem zawsze na trenowaniu. Na szczęście, żona też jest trenerką* – wyjaśnia Dawid Karkosz. Mówi, że odpoczywa od 22.00 do 4.30 i to mu wystarcza. Zapewnia, że może liczyć zawsze na wsparcie szefów i kolegów z pracy.

– *Zawsze mi pomagali i mnie motywowali. Resztę musiałem osiągnąć własną pracą i systematycznością. Codziennie są treningi, często wyjeżdżam na zawody* – dodaje Dawid Karkosz.

We wrześniu tego roku postanowił zakończyć swoją karierę sportową i skoncentrować się na przekazywaniu swoich umiejętności innym. Trenuje dzieci i młodzież w myślowickim klubie Karkosz Team, który prowadzi wraz z bratem i żoną. Jest także trenerem ju-jitsu w jednej ze szkół w Mysłowicach. Uczy tej dyscypliny także własnych synów – ośmiolatka i jedenastolatka. Starszy syn zdobył właśnie w swojej kategorii wiekowej puchar świata.

Obecnie do Klubu Karkosz Team uczęszcza około setki dzieci i młodzieży. Często wyjeżdżają na zawody regionalne, krajowe i międzynarodowe. Jest dumny, gdy jego podopieczni osiągają sukcesy.

DARIA KLIMZA
ARCHIWUM DAWIDA KARKOSZA



Ju-jitsu oznacza dosłownie „sztuka ustępliwości”, „sztuka, technika łagodności, miękkości, giętkość, elastyczność”. Jest to tradycyjna, japońska sztuka walki wręcz, stosowana w ataku i obronie. Ma wiele odmian.

„W nich cała nadzieja”

- tłumy na premierze filmu science fiction na szczycie hałdy w Łaziskach

Przedpremierowy pokaz filmu science fiction „W nich cała nadzieja” 29 września 2023 roku ściągnął tłumy na hałdę Skalny w Łaziskach Górnych, którą zarządza KWK Bolesław Śmiały. Ludzie przyjechali z całego regionu. To właśnie w tym miejscu powstała część produkcji. Reżyser Piotr Biedroń i producent wykonawczy Leszek Iwaniuk tuż przed projekcją dziękowali dyrektorowi kopalni oraz PGG S.A. za wsparcie i pomoc przy realizacji zdjęć. Obecny był także scenograf Marek Zawierucha. Główna aktorka Magdalena Wiczorek przekazała wszystkim zgromadzonym pozdrowienia.

Realizowałem tu wcześniej film dla elektrowni i wtedy zakochałem się w tej hałdzie. Uznałem, że to jest miejsce niezwykle urokliwe, idealnie pasujące pod scenariusz. Dzięki pomocy dyrektora kopalni Grzegorza Conrada udało się nam to zrealizować. Dużym wyzwaniem była pogoda, bo kręciliśmy w sierpniu i było po 35 stopni Celsjusza, a nasza aktorka Magda Wiczorek grała w skórzanym kombinezonie. Trochę tak, jakbyśmy w tym postapokaliptycznym świecie byli. W postprodukcji sporo czasu zajęło wymazywanie ptaków z 70 ujęć – wspomina reżyser Piotr Biedroń.

„W nich cała nadzieja” to jego pełnometrażowy debiut. Piotr Biedroń jest także autorem scenariusza. Film opisuje rzeczywistość po katastrofie klimatycznej i wojnach. Przeżyła tylko Ewa, która walczy z dotkliwą samotnością i... robotem, jedynym towarzyszem, który okazuje się dla niej śmiertelnym zagrożeniem. W roli głównej wystąpiła Magdalena Wiczorek, a głosu robotowi udzielił Jacek Beler. Obraz zdobył nagrody na 48. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – wyróżnienie w Konkursie Filmów Mikrobudżetowych oraz nagrodę „Klimatyczny film” dla najbardziej ekologicznej produkcji filmowej.

Mikrobudżet i scenografia ze złomu

– *Elementy scenografii znajdowaliśmy na złomowisku kopalni, oczywiście na wszystko była oficjalna zgoda. Budowa trwała trzy tygodnie i była to ogromna operacja,*

bo wszystko razem ważyło kilkadziesiąt ton; pracowały dźwigi. Dyrektor kopalni jest prawdziwym poszukiwaczem przygód, bardzo nam od samego początku sprzyjał. To jest moja ukochana hałda, cud natury na skalę Europy. Już kiedyś tutaj kręciłem jedną scenę w „Bilecie na księżyc” i bardzo się ucieszyłem, że mogłem wszystkich namówić na powrót – podkreśla scenograf Marek Zawierucha.

Sceny do filmu kręcono również w chłodniach kominowych Elektrowni Łaziska oraz na terenie KWK Bolesław Śmiały, w łaźniach i bunkrze, a także w Świętochłowicach.

– *Największe poklony należą się Grzegorzowi Conradowi – uważa producent wykonawczy Leszek Iwaniuk, który podkreślał, że pokaz był zasługą dyrektora kopalni. Przyznał, że produkcja nie była łatwa z uwagi na budżet w ramach programu operacyjnego PISF „mikrobudżety”, a zdjęcia zostały zrealizowane w bardzo krótkim czasie 9 dni zdjęciowych.*

W rozmowie z Magazynem PGG zaznaczył, że jest w czepek urodzony, bo gdy sceny powstawały na hałdzie, było słonecznie, gdy kręcone były w bunkrze, przechodziły burze. Podczas pracy towarzyszył mu jego pies, owczarek Luna – na pobyt czworono-





ga zgodziła się właścicielka miejscowego hotelu. Zaznaczył też, że cały czas mógł liczyć na przedstawicieli kopalni, którzy byli bardzo pomocni i nawet na jego prośbę skosili trawę, bo przecież historia się dzieje w postapokaliptycznym świecie...

– Nie mówiąc producentowi, tak po cichu, przyznam szczerze, że trawę i tak kosimy, bo zgodnie z decyzją marszałka nie możemy doprowadzić do jej zalesienia przez 30 lat – śmieje się dyrektor kopalni Bolesław Śmiały Grzegorz Conrad. – To miejsce szczególne na mapie Śląska, w samym sercu, przy dobrej pogodzie widoczność jest tu doskonała. Mieszkańcy żyją tym miejscem i się z nim utożsamiają, choć oficjalnie, żeby je zwiedzać, trzeba mieć pozwolenie, bo to teren przemysłowy. O takie pozwolenie występują na przykład często szkoły. Jestem ciekaw, jak hałda zaprezentuje się

w filmie – mówił przed projekcją dyrektor Conrad.

Tłumy na premierze filmu

Pokaz w piątkowy wieczór przyciągnął na hałdę kilkaset osób. Ludzie przybyli całymi rodzinami, nie tylko z Łazisk, ale i okolicznych miast. Na parkingach w mieście ciężko było znaleźć wolne miejsce. – To bardzo dobry pomysł z projekcją w tym miejscu. To niezwykle, klimatyczne miejsce – mówiła pani Anna, która przyszła z mężem – górnikiem z kopalni Bolesław Śmiały i z dziećmi. – Nie wiedziałem, że będzie ten pokaz, przyjechałem, żeby sfotografować zachód słońca, i tak fajnie trafiłem – cieszył się młody mężczyzna.

Projekcja rozpoczęła się tuż po zachodzie słońca, gdy na niebie pojawił się księżyc w całej okazałości. – Film zdobywa pozy-

tywne recenzje i zbiera nagrody. To film science fiction, ale to od nas zależy, czy ten film za 10-20 lat nie stanie się opisem naszej rzeczywistości – podkreślił Leszek Iwaniuk.

– Dziękuję, że jesteście, bo to dla mnie najważniejsze, takiej premiery bym się nie spodziewał, zrobiliście mi wielką frajdę. Siedzicie w tych miejscach, gdzie graliśmy: tu była baza, tam stał samochód. To, że jesteście tutaj, to dla mnie wielki zaszczyt. I muszę zdradzić, że film dostał się na największy festiwal filmów science fiction do Triestu. Wasza hałda będzie znana na całym świecie – zaznaczył reżyser Piotr Biedroń.

Hałda Skalny w Łaziskach Górnych jest jedną z największych w Europie. Wysokość bezwzględna to prawie 100 metrów, zajmuje powierzchnię 30 ha.

PGG S.A./DARIA KLIMZA



„W nich cała nadzieja” trafi na ekrany kin 24 listopada.

W filmie wzięło udział dwóch aktorów. Magdalena Wieczorek i Jacek Beler. „W nich cała nadzieja” to pełnometrażowy debiut fabularny Piotra Biedronia, twórcy filmów krótkometrażowych i dokumentalnych, który jest także autorem scenariusza. W projekcie wzięli także udział: Marek Zawierucha – scenografia, Tomasz Wójcik – zdjęcia, Łukasz Pieprzyk – muzyka, Marceli Majer – montaż, Bart Putkiewicz – dźwięk. Film jest współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Został wyprodukowany przez K&K Film Selekt. Za dystrybucję w Polsce odpowiada Galapagos Films.



WYSTAWA FOTOGRAFII

*w industrialnych
przestrzeniach Kompleksu
Szybu „Kościuszko”*

Wernisaż 24.11.2023 r.

*Zabytkowa Kopalnia
Ignacy w Rybniku
ul. Mościckiego 3
Rybnik-Niewiadom*



ROW 577

Rybnicki Okręg Przemysłowy istnieje gdzieś daleko w południowej części Śląska, podążam do niego poprzez wyłazecznice Knurowa i jeszcze dalej, gdy teren zaczyna się robić pagórkowaty... Bo tam też istnieje górnictwo, w tym bardziej malowniczym krajobrazie miejsko-wiejsko-górzystym, usianym punktowo wysokimi hałdami. To cechy charakterystyczne tamtego krajobrazu. Dlaczego tamtego? Otóż wyrażam te słowa z perspektywy kogoś wychowanego w centrum aglomeracji, w okręgu katowickim – tu, kaj mom swoje Gruby i fest mi się one zawsze podobały! Bo tak naprawdę kopalnie ROW-u „zobaczyłem bardziej” stosunkowo niedawno, gdy fotografowałem maszyny wyciągowe na terenach wszystkich śląskich kopalń. Wówczas, tak jak obecnie – istniały już tylko cztery fedrujące zakłady: Rydułtowy, Marcel, Chwałowice, Jankowice. Od tamtych zdjęć minęła dekada, gdy sprzyjające okoliczności pozwoliły mi na powrót i zupełnie nowe poznanie rybnickiego górnictwa.

Cechą wspólną jest wiek tych kopalń, najmłodsza ma 100 lat, najstarsza istnieje od 217 lat. Na tym fakcie się skupiłem: odnaleźć, pokazać cechy, elementy, budynki świadczące o tak dawnym pochodzeniu. To taka industrialna archeologia, którą uwielbiam uprawiać. Jednak cokolwiek bym nie odnalazł, to przecież występuje we współczesnym otoczeniu, to też naturalnym jest pokazanie stanu obecnego i co najważniejsze – pracującą tu i teraz załogę każdej z kopalń!

Zapraszam Państwa w podróż po industrialnej archeologii, współczesnej kompozycji, przeplecionej z opowieścią o ludziach – górnikach z rybnickich kopalń.

Dziś poznałem ROW bardziej, nawet wymiernie w liczbie 577, bo taka jest suma wieku wszystkich czterech funkcjonujących kopalń.

Marek Locher
www.mareklocher.pl

Marek Locher - zawodowo zajmuje się grafiką komputerową w branży architektonicznej, niedoszły górnik z technicznym wykształceniem. Pasjonat historii i techniki górniczej. Fotografuje od początku lat 2000, głównie poindustrialną architekturę Górnego Śląska. Motywem przewodnim Jego twórczości są ginące miejsca poprzemysłowe. Nagradzany wielokrotnie w konkursach fotograficznych. Szczególnie bliskie są Mu tematy górnicze; współpracuje z górniczymi spółkami i prasą branżową. Historie i ciekawostki związane ze Śląskiem i górnictwem publikuje również na swoim blogu gorniczy.blogspot.com. Autor kilku wystaw indywidualnych i zbiorowych, juror w konkursach fotograficznych o tematyce industrialnej.